

Naszym Czytelnikom,  
Współpracownikom,  
Przyjaciółom —  
spokojnego wypoczynku  
świątecznego  
życzy REDAKCJA



Fot. ST. ŚMIERCIAK

**Fakty dnia**

- ◆ Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew przyjął w czwartek na Kremlu sekretarza generalnego KP Chile, Luisa Corvalana, który tego dnia przybył do Moskwy.
- ◆ 45-letni prawnik waszyngtoński, Joseph Califano został mianowany przez prezydenta — elekta USA, Jimmy'ego Cartera, ministrem zdrowia, oświaty i opieki społecznej. Ponadto Carter mianował b. ministra obrony, Jamesa Schlesingera, swym doradcą ds. amerykańskiej polityki energetycznej. Nowym dyrektorem Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) został Theodore Sorensen.
- ◆ W wyniku starć, do których doszło w ostatnich 3 dniach w Majundze, na zachodnim wybrzeżu Madagaskaru między Małgaszami a ludnością pochodzenia komoryjskiego 121 osób poniosło śmierć a 239 zostało rannych.

Gmachy ONZ w Wiedniu.

**Protesty**

Santiago Carrillo, sekretarz generalny KPH, został przewieziony w czwartek do maddryckiego więzienia Carabanchel.

Aresztowanie Carrillo, które stanowiło wymowną odpowiedź rządu na prowadzoną przez demokratyczną opozycję kampanię na rzecz powszechnej amnestii pod hasłem „w wigilię wszyscy więźniowie polityczni w swych domach”, wzbudziło w Hiszpanii i w całej Europie burzę protestów.

magazyn

**M**

PIĄTEK-SOBOTA-NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

24, 25, 26. XII.  
1976 ROK  
NR 293 (8921)  
ROK XXVIII  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A.

**GAZETA**

**Południowa**

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

**Delegacja KC KPZR opuściła Kraków**

Przed pomnikiem Lenina w Nowej Hucie.

Fot. W. Klag

(Inf. wł.) Wczoraj przebywała w Krakowie delegacja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego na czele z sekretarzem KC KPZR Michaiłem Zimianinem. W skład delegacji wchodził: zastępca kierownika Wydziału KC KPZR: Propagandy — Michaił Nienaszew i Nauki i Oświaty — Nikołaj Kuzmin oraz kierownik sektora polskiego w Wydziale Zagranicznym KC KPZR Piotr Kostikow. Obecny był także ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Piłotowicz. Gościom towarzyszyli: zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, sekretarz KC KPZR Jerzy Łukaszewicz oraz kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC KPZR Wiesław Klimczak. W Krakowie delegację radziecką podejmowali członkowie Sekretariatu KK PZPR z I sekretarzem KK Wittem Drapichem na czele. Obecny był także konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma.

Przed południem delegacja KC KPZR spotkała się z Sekretariatem KK PZPR. W czasie spotkania I sekretarz KK (CIAŁ DALSZY NA STR. 2)

**Wojewódzka narada aktywu w Nowym Sączu z udziałem RYSZARDA FRELKA**

**Program partii bogaty siłą społecznych inicjatyw**

Wczoraj w Nowym Sączu odbyło się spotkanie czołowego aktywu partyjno-gospodarczego województwa nowosądeckiego, w którym wzięli udział sekretarz KC PZPR Ryszard Frelka. Przybyli także przedstawiciele ZSL z prezesem WK Eugeniuszem Lelito i SD z przewodniczącym WK Czesławem Grzesiakiem. Wstępną część dyskusji na temat realizacji programu rozwoju województwa nowosądeckiego w najbliższym 5-leciu był referat I sekretarza KW PZPR Henryka Kosteckiego.

Podstawowe gałęzie gospodarczej i oczyszczalni ścieków. Ich brak i niedostatki najdotkliwiej odczuwają mieszkańcy Nowego Sącza, Gorlic, Rabki, Jordana i wielu innych miejscowości. Do końca 1980 roku wszystkie miasta województwa otrzymają urządzenia wodociągowe, a nowe oczyszczalnie ścieków będą wznoszone w 9 miejscowościach.

W nadchodzących latach przebuduje się także 230 km dróg i zmodernizuje 220 km linii kolejowej. Nastąpi widoczna poprawa usług pocztowych i telekomunikacyjnych, dzięki budowie nowych urządzeń pocztowych i central automatycznych w Zakopanem, Nowym Sączu, Limanowej i Kryniei. Województwo wzbogaci się o 12 domów kultury. Przybędzie 1400 łóżek szpitalnych i 19 nowych ośrodków zdrowia, zaś o 1644 miejsca zwiększy się baza lecznictwa sanatoryjnego. W bieżącym 5-leciu wybuduje się ponad 16 tys. mieszkań.

Nadal rozwijać się będzie w regionie przemysł elektromaszynowy, lekki i chemiczny. Szczególny wysiłek zostanie

(CIAŁ DALSZY NA STR. 2)



Przedświąteczne klamasy zorganizowane przez WSS „Społem” ciężko się dużym powodzeniem wśród krakowian.

Fot. W. Klag

**Zima niełaskawa świątecznym gościom**

● W górach tłok, ale pogoda jak... w marcu ● „Biały” Sylwester?

(Inf. wł.) Nieszczerne miny mają narciarze, którzy tłumnie na okres świąt i nowego roku zjeżdżali w Tatry, Beskidy i Gorce. W Zakopanem przez ostatnie trzy dni panowała ścieśniona pogoda i wspaniałe słońce zabiło na stołki Gubałowski tłumy wczasowiczów rekompensujących sobie w ten sposób niedostatek śniegu. Niestety, wczoraj w południe uderzył w górę mroźny wiatr, pokryłszy cienką warstwą lodu, natomiast w samych Tatrach, gdzie pokrywa śnieżna jest nader skąpa, warunki narciarskie stały się wręcz niebezpieczne, o czym świadczą

(DOKONCZENIE NA STR. 9)

**Akropol zagrożony**

RZYM (PAP)

Grecki minister kultury i nauki Konstantinos TRYPANIS oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że dla uratowania ateńskiego „akropolu” przed dalszym niszczeniem niezbędna jest suma 15 mln dolarów. Dodał on, że starania o uzyskanie takiej sumy podejmie w przyszłym roku UNESCO. Liczące 2500 lat budowle Akropolu są niszczone głównie przez zanieczyszczenia powietrza pochodzenia przemysłowego.

**Budowa stulecia?**

MORZE ŚRODZIEMNE

PLANOWANY KANAŁ

PLANOWANA ELEKTROWNIA

EGIPT

KATARRA

KAIR

W Słonecznym

Kierunek Kattara

Ten śmiały projekt opracowali inżynierowie egipscy. Kosztował około 3 mld dolarów (a w wypadku zastosowania techniki atomowej — o 1/3 taniej) planują oni wypełnienie śródziemnomorskich wódami — kotłiny Kattara, nizinno terenów Afryki, znajdującego się 137 m niżej zwierciadła M. Śródziemnego. Po zbudowaniu 80-kilometrowego kanału o szerokości 280 m, powstałoby największe afrykańskie jezioro, przy czym różnica poziomów wód M. Śródziemnego i tegoż jeziora (6-krotnie większa od wodospadu Niagara) pozwoliłaby na wybudowanie elektrowni wodnej o mocy 5000 megawatów, a więc dwukrotnie większej od mocy elektrowni asuańskiej.

Kotlina Kattara, zwana „kotliną śmierci”, jest dotąd wielkim stonym bagnem, omijanym nawet przez karawany. A w przyszłości...?

**Zmiana u steru**

**Prognoza**

Pamiętacie film „Trzęsienie ziemi”? O zagładzie Los Angeles? M. Hamilton, dyrektor wydziału sejsmicznego Amerykańskiego Federalnego Instytutu Geologii twierdzi w oparciu o wyliczenia specjalistów, że ta pamiętna katastrofa może niebawem się powtórzyć. Wstrząsy — zdaniem Hamiltona — w okolicy Los Angeles lub San Francisco mogą spowodować tysiące śmiertelnych ofiar i miliardowe szkody!

**Sposób**

Takeo Fukuda (na zdjęciu), 71-letni konserwatyista, zostanie w piątek wybrany — jak wszystko na to wskazuje — nowym premierem Japonii. Wczoraj został on powołany na stanowisko przewodniczącego rządzącej partii liberalno-demokratycznej, co niemal automatycznie desygnowało go na szefa rządu. Dziś odbędzie się nadzwyczajna sesja obu izb parlamentu, podczas której oficjalnie zostanie ustalony następcę premiera 69-letniego Takeo Miki, który zajmował ten urząd od przeszło dwóch lat.

**Gdy ropa drożeje...**

Kogo najmocniej uderzy podwyżka cen ropy naftowej, zapowiedziana przez kraje OPEC? Ucierpią oczywiście wszyscy importerzy „płynnego złota”, wszakże podwyżka będzie różnicowana, więc i jej następstwa okażą się różne. W stosunkowo najmniej kłopotliwej sytuacji znajdują się odbiorcy ropy z Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich: głównie USA i państwa

Ameryki Łacińskiej, a w Europie zachodniej — Francja, Włochy i W. Brytania. Znacznie większe obciążenia spadną na RFN, Holandię i Japonię, które czerpią z naftowych rezerwuarów Iraku, Iranu, Kuwejtu i innych członków „petroklubu”, podnoszących cenę dwustopniowo — od stycznia o 10 proc., zaś od lipca o dalszych 5 proc.

Najgorsza jednak sytuacja grozi wszystkim najbardziej uzależnionym krajom Trzeciego Świata — im najtrudniej przysięże znaleźć fundusze na droższe a niezbędne przelewy dla rozwoju gospodarki paliwo. Z drugiej strony — we wszystkich zachodnich stolicach wyraża się cicha nadzieja, iż utrzymanie ról nych cen na ropy doprowadzi w końcu do... rozpadu OPEC. Wtedy wszystko zacznie się od początku.

Ze świata wybrał: JACEK PAŁAMARZ

Jest coś niepowtarzalnego w oczekiwaniu na wigilię. Zbyt mam chropawą składnię, słownictwo, by usiłować oddać nastrojów tego wieczoru. Łatwiej opisać to napięcie przedświąteczne, tę bieganie i zmęczenie kobiet. Niby takie samo jak przez okragły rok, a jednak jeszcze bardziej drastyczne i wyczerpujące. Zanim zabłyśnie pierwsze światło na choince muszą zgasić kłótnie w koleżkach i w domu. Jest coś magicznego w tym gwałtownym wycofaniu pretekstów i gniewu. Zanim zakłóci się melodia pierwszej koledy musi zamilknąć przekleństwo i groźba. I milknąć. Nie — nie dla tego, że ktoś ludziom cokolwiek wyperswadował lub nakazał pojednanie. To nagłe wycofanie jest tak naturalne jak spokojne światło pierwszej gwiazdy na niebie w wieczór wigilijny. Nie widzę drugiej takiej gwiazdy na horyzoncie — choćby był to horyzont społecznej naszej najlepszej pod słońcem cywilizacji.

**W PÓŁ SŁOWA...**

**Daleko od gwiazd**

Wciąż magia? Nie. Po prostu zwykły instynkt samozachowawczy polskiej rodziny. Te wszystkie teorii o polskim biesiadowaniu za wszelką cenę w graniu święta diabeł dawno poniosł na ogonie zły żurnalistyki.

Maciej Szumowski

idealów. Takich idealów, które da się ogarnąć wyobraźnią dziecka i doświadczonego kłeska dorosłego człowieka. To są ideały rodzinne kreowane przez pokolenia. Jeśli ktoś sądzi, że są to ideały pocziwości człowieczej

zbyt infantylne jak na ten skomplikowany i podzielony świat — jest w błędzie.

Jak bardzo potrzeba nam w życiu społecznym słów najprostszych i bezpośrednich, wie każda polska rodzina z zacięciem doświadczonego człowieka. Przy wigilijnym stole świat jest jeden. A człowiek mierzony jest jedną miarą. Miarą własnej godności.

**Mówi Walery Borzow:**

**Dotrwam do Moskwy!**

Dwukrotny mistrz olimpijski z Monachium — WALERY BORZOW należy nadal do najpopularniejszych sportowców w ZSRR. Przedstawiamy fragmenty wywiadu jaki ostatnio ze znakomitym sprinterem przeprowadziła „KOMSIOLSKAJA PRAWDA”.

— Czy wracasz myślą do wy... — W lipcu stałe jeszcze nie darzeń na olimpijskiej bieżni wiałem pewnością czy w ogóle Montrealu?

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

**W PONIEDZIAŁEK — KONKURS SPORTOWY Z NAGRODAMI**

W poniedziałkowym numerze „Gazety Południowej” znajdą Czytelnicy konkurs pod nazwą „MISTRZOWIE OLIMPIJSKY”. Przedstawimy 5 wypowiedzi złotych medalistów, a zadaniem Czytelników będzie odgadnięcie imion i nazwisk olimpijczyków oraz roku, w którym zdobywali najwyższe laury. Na zwycięzców konkursu oczekują nagrody w tym — bon towarowy wartości 1500 zł, propozycja klubowe Cracovii i Wisi, książki.



# KRONIKA DNIA

## Gratulacje dla junaków

(Inf. wł.) W Krakowskim pracuje około 6 tys. junaków OHP zrzeszonych w 16 stacjonarnych i 21 dochodzących hufców. Młodzi ludzie zdobywają w hufcach nie tylko zawod, ale pracując także w przedsiębiorstwach odczuwają szczególny brak rąk do pracy.

Tradycyjnie, jak co roku, władze polityczno-gospodarcze woj. krakowskiego spotkały się wczoraj z najlepszymi junakami i kadry OHP. Gospodarzem i padką OHP, w którym wzięli udział m. in. wiceprezydent m. Krakowa Zygmunt Sakiewicz i przewodniczący RK PSZMP Andrzej Witkowski, był uznany za najlepszego w tym roku w woj. krakowskim 141 Hufiec OHP im. Janka Krasińskiego, którego junacy pracują w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego „Budostal”. W trakcie spotkania wyróżniamy się junakiem i członkiem kadry krakowskich hufców OHP wręczono legitymacje członkowskie i kandydackie PZPR oraz legitymacje ZSMP. (km)

## Zakłady Gazownicze na swój jubileusz

Przed kilkunastoma dniami obchodzono uroczysty jubileusz 120-lecia gazownictwa w Krakowie. Swoje święto godnie uczcili pracownicy Krakowskiego Zakładu Gazowniczego meldując na 10 dni przed terminem wykonania rocznego planu. Dzięki temu — jak poinformował dyrektor zakładu inż. Józef Gliniak — wartość dodatkowej produkcji zamknie się kwotą 47,6 mln zł. (ha)

## Antyimportowa produkcja z SZMO

Obraując wczoraj w Ska-wskich Zakładach Materia-łów Ogniotrwałych Konferencję Samorządu Robotniczego zastanawiała się m. in. nad dalszym wzrostem wydajności pracy, usprawnieniem organizacji — technicznymi oraz oszczędnością materiałów, energii elektrycznej i gazu. Wiele miejsca poświęcono zadaniom planowym na rok przyszły, a przede wszystkim podjęciu nowej, antyimportowej produkcji. W Skawinie produkowane więc będą zamknięte suwakowe do kadzi stalowniczych (m. in. dla Huty „Kattowice”) i włókno ogniotrwałe odpowiadające najwyższemu parametrom światowym. (ha)

## 3-tysięczny poród w nowosądeckim szpitalu

Oddział położniczy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Nowym Sączu, zanotował swoisty rekord... odbierając 3-tysięczny udany poród w br. Jubilatami są szczęśliwi rodzice dorodnego chłopczyka państwo Janina i Wojciech Adamczykowie. Pani Janina jest pracownicą Wojewódzkiego Urzędu Poczto-owego a pan Wojciech oficerem WP. (Jot-ka)

## „Młodzieżowe” specjalny w Tarnowie

Siedemdziesiąt różnych smakowitości — m. in. comber z zającami, bażant pieczony, wszelkiego rodzaju potrawy z drobiu, ryb, dziczyzny oraz kremy i galarety — zaprezentowała tarnowianom młodzież zrzeszona w kole ZSMP działającej w Zakładach Gastronomicznych WSS. Kiermasz zorganizowany w restauracji „U Spycimira” cieszył się ogromnym powodzeniem mieszkańców miasta. (sad)

## POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże przechodzące w umiarkowane, lub małe, nocą i rano miejscami mgły. Temperatura maksymalna dniem od 2 do 8, minimalna nocą od -3 do -7 st. Wiatry słabe zmienne, przechodzące w umiarkowane południowo-zachodnie. W Tatrach zachmurzenie umiarkowane, lub małe, w partiach szczytowych temperatura od 0 st. dniem do -4 st. nocą. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków południowych.

WZCZORAJ NA TERMO-METRZE O GODZ. 13: Kraków 0, Tarnów -1, Nowy Sącz 0, Zakopane -2, Muszyna -2, Hala Gasienicowa 2, Kasprowy Wierch -3, Szczecinek 2, Koszalin 1, Ustka 1, Gdańsk 1, Olsztyn 1, Suwałki 0, Białystok 0, Warszawa 1, Poznań 1, Zielona Góra 2, Wrocław 1, Słoneczna 0, Katowice 2, Łódź 1, Kielce -1, BIOMET INFORMUJE: Stopniowe pogorszenie z obniżeniem obniżonej sprawności działania i pogorszenie samopoczucia. Widzialność rano ograniczona. W rejonach mgieł drogi śliskie.

# Program partii bogaty siłą społecznych inicjatyw

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) skoncentrowany także na intensyfikacji gospodarki żywnościowej, której wiodącymi gałęziami będzie hodowla i ogrodnictwo. Dążyć się będzie do bujnego rozwoju gospodarstw specjalistycznych i zespołowych.

Do znaczenia społecznej inwencji, wzbogacającej terenowe programy nawiązał w dyskusji I sekretarz KM PZPR w Nowym Sączu Jan Koszul — dając konkretne przykłady rozwiązań własnymi siłami układu komunikacyjnego stolicy województwa. Z cennymi inicjatywami kontroli jakości produkowanego obuwia przez wprowadzenie systemu sterowanej kontroli wprowadzonymi w NZPS „Podhalę”. Nowy Targ — podzielił się dyrektorem zakładów Bolesław Jan. Dyrektor FMWIG „Gliniak” w Gorlicach — Kazimierz Kotwica — zameldował, że fabryka od 2 tygodni pracuje już na pełną przyspieszoną produkcję. Mówca krytycznie ustosunkował się do operatywności central handlu zagranicznego i braku elastyczności w gospodarce t. borem kolejowym. Zagadnieniom intensyfikacji rolnictwa poświęcił natomiast swoje wystąpienia: wiceprezes WZSR Jerzy Walczowski i naczelnik gminy Raba Wyżna Tadeusz Hudymiet. O mechanizmach zwiększenia wydajności pracy mó-

## Końcowe narady aktywu

23 bm. zakończony został cykl narad aktywu partyjno-gospodarczego, które po V Plenum KC PZPR odbyły się we wszystkich województwach.

W czwartek w naradach uczestniczyli: w Sieradzu — członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk; w Piotrkowie — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski; w Płocku — członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Tejchma; w Elblągu — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy RM — Tadeusz Wrzesniewski; we Wrocławiu — sekretarz KC PZPR Andrzej Werblan; w Rzeszowie — sekretarz KC PZPR Zdzisław Zandorowski; w Radomiu — wicepremier, minister hutnictwa Franciszek Kaim; w Pile — wicepremier Tadeusz Pyka; w Kaliszu — kierownik kancelarii Sekretariatu KC PZPR — Jerzy Waszczyk.

will dyrektor ZNTK Władysław Stendera i dyrektor DRKP Alfred Głabinski. Z tro- ską problemami ochrony środowiska naturalnego poruszał na- czelnik Zakopanego — Stanisław Zygałto i prezes „Mehlometu” w Mszanie Dolnej Sławomir Ge- neja. Wiele problemów socjal- nych przedstawiła w swym wy- stąpieniu przewodnicząca WRZZ Janina Kruczek. Natomiast ku- rator Bronisław Panszkiel za- prezentował bogaty program do- konania procesu dydaktyczno- wychowawczego i rozwoju szkol- nictwa zawodowego.

Sekretarz KC PZPR Ryszard

Frelek w swoim wystąpieniu przedstawił szeroką panoramę naszych osiągnięć i szans, jakie wykorzystaliśmy w ostatnich 6 latach. Dzięki temu Polska znajduje się w czoł- łowie uprzemysłowionych kraj- ów świata. Mówca podkre- ślił jednocześnie niespotykaną aktywność Polski na arenie mi- dzynarodowej. Tow. Ryszard Frelek podziękował wojewódz- kiej instancji partyjnej i wszy- stkim ludziom pracy wojewódz- twa nowosądeckiego za patri- otyzm i zaangażowanie w roz- wijaniu trudnych proble- mów regionu.

## Szczerze o dokonaniach — szczerze o brakach

Na gorąco notowane refleksje z wczoraj- szej narady aktywu partyjno-gospodarczego woj. nowosądeckiego wymagać będą rozwi- nienia. W tej chwili jestem pod wrażeniem nowej jakości w myśleniu dyskutantów. Wiele z nich dało dowód, że coraz lepiej umiemy nie partularyzować, lecz całokształt oceniamy dokonania i powinności. W województwie, które pełni kilka funkcji równocześnie, my- ślenie nowoczesne — i o ochronie środow- ska, i o przemyśle, i o rolnictwie — jest ko- nieczne. Tu nie da się myśleć o elektrodach węglowych, o sprężce górniczym, o butach z Nowego Targu w oderwaniu od ochrony środowiska naturalnego. „Zielone płuca” Pol- ski wymagają inwestowania w oczyszczalnie ścieków, w hotelarstwo i usługi, wymagają troski o filtry w zakładach przemysłowych, i o niesiepcenie uroklivego krajobrazu standardowym budownictwem.

Druga refleksja dotyczy rozbudzenia ini- cjatyw oddolnych. Byliśmy wczoraj świad- kami nie tyle zgłaszania potrzeb i postula- tów pod adresem władz centralnych, co ra- czaj szukania możliwości mądrego wy- zyskania sił społecznych regionu. Niejedno bowiem da się załatwić mobilizacją mózgów i serc pracowitych ludzi tego regionu.

Trzecia refleksja wiąże się z poprzednią. Trudniemu zgłaszaniu propozycji prze- wyższymi trudnościami występującymi dziś- dzisiejszymi — krytyczne spojrzenie na te- odninki rozwoju województwa, które pozos- tały w tyle. Na partyjno-gospodarczym fo- rum Nowosądeckiego dominowały słowa szczerze, oddające sprawiedliwość dokonaniom, ale nie oszczędzające tych, którzy nie na- dążają za szybkim tempem rozwoju kraju.

ADAM OGÓRZALEK

## Z dalekopisu

- W KONSULACIE polskim w Kijowie odbył się urocz- nisty pokaz filmu fabularnego pt. „Rozkaz: ocalić miasto” reż. J. Lomnickiego. Do obejrzenia filmu konsulat zaprosił bo- haterów tych wydarzeń — grupę wyższych oficerów Armii Radzieckiej — uczestników walk o Kraków.
- KZAD USA zaskarżył do sądu jedną z największych w kraju firm eksportujących zboże, której zarzucano się oszustwa na sumę 24 mln dolarów. Towar dostarczany za granicę m. in. do ZSRR, Indii i Bangladeszu był nie doważony oraz nie- prawidłowo sortowany.
- W CZWARTEK RFN proklamowała ustanowienie z dniem 1 stycznia 200-milowej strefy połowów na Morzu Pół- nocnym.
- Z AMSTERDAMU donoszą, że wydany w środę ze Szwajcarii holenderski zbrodniarz wojenny, a zarazem znany handlarz dzieł sztuki i milioner Pieter Menten znajduje się obecnie w areszcie śledczym i poddawany jest przesłucha- niom.
- EKSPERCI szwedzcy obliczyli, że 2/3 ludności naszego globu w ogóle nie używa energii elektrycznej. Natomiast Stany Zjednoczone konsumują 35 proc. całej światowej pro- dukcji energii.
- ODDZIAŁY policji RPA przeprowadziły w czwartek za- krojone na szeroką skalę obławy na przedmieściach Kapsta- du, zamieszkanych przez ludność murzynską.
- W ARGENTYNIE w ciągu ostatniej doby wskutek starć z siłami bezpieczeństwa zginęło 12 partyzantów.
- GRUPA inspektorów Scotland Yardu, członków tzw. specjalnego wydziału do walki z pornografią została skazana na kary długoletniego więzienia. Oskarżonymi dowiedziono systematyczne pobieranie łapówek.
- KENIJSKA agencja prasowa poinformowała o wybu- chu nowej epidemii cholery w prowincji Nianza. Dotych- czas w okręgu Siaya zanotowano 150 przypadków choroby, w tym kilka śmiertelnych.

## Kopalnia w Wieliczce — terenem badań specjalistów

Rozpoczęło się górnicze zabe- pieczenie kopalni soli w Wielicz- ce. Zajmuje się tym zespół naj- wybitniejszych praktyków i naukowców-górników, którzy obiekt pragną zachować dla przyszłych pokoleń. Ustalają oni sposoby skutecznego przeci- wdziałania zagrożeniom wystę- pującym pod wpływem sił natury w niedostępnych dla zwiedzają- cych wyrobiskach. Polega to m. in. na dokładnym penetrowaniu

podziemi liczących ogółem ok. 300 km chodników i wyrobisk, z których tylko 4 km udostępnie- ne są turystom. Niezbędnych jest jeszcze szereg komór, pod- ziemnych jezior, dawnych narze- dzi i urządzeń transportowych.

Ten swoisty rezerwat górni- czy zostanie ocalony a wiedza o nim poszerzona. W wyniku prac wydłużą się także podziemne trasy turystyczne.

## Cel: efektywność produkcji

# Żle gospodarujesz — tracisz kredyt

W I kwartale br. podjęta zo- stała uchwała Rady Ministrów, dokładnie określająca cele, tryb i warunki kredytowania zarów- no gospodarki uspołecznionej, jak i pozostałych organizacji, a także ludności. Podstawowym założeniem przyjętym i realizo- wanych już prawie 9 miesięcy- zasąd jest zapewnienie różnym jednostkom naszej gospodarki narodowej takich środków finan- sowych, jakie są niezbędne dla sprawnej realizacji postawionych zadań.

Banki uzyskały m. in. możli- wość bardziej skutecznego wpły- wu przy pomocy wysokości kre- dytu i określonych odsetek — na prawidłowość działania przedsiębiorstw. W przypadkach niewłaściwego wykorzystywania

przynależnych środków, czyli nie- prawidłowego lub pogarszającego się gospodarki poszczegól- nych przedsiębiorstw — banki mogą odmówić udzielania części lub nawet całości kredytu, mogą spowodować jego przedtermino- wy spłatę, podwyższyć stopę o- procentowania itd. W III kwarta- le br. takim oddziaływaniem kredytowym objęto 457 dużych zakładów przemysłowych, czyli jedną czwartą ogólniej liczby przedsiębiorstw 9 podstawowych resortów gospodarczych. Jeżeli dalszych 209 przedsiębiorstw nie- usunie w najbliższym czasie stwierdzonego nieprawidłowości, to i one odczują sankcje finan- sowe.

Wprowadzenie nowych zasad kredytowania przyczyniło się również do aktywizacji funkcji

informacyjnej banku. Przy po- mocy wyspecjalizowanego apar- atu oddziałów, NBP pomaga u- jawniać odczylenia w działalno- ści gospodarczej, dotyczące np. obniżenia jakości produkowa- nych wyrobów, zmian w ich as- sortymencie dokonywanych ze- szkoda dla odbiorców lub naru- szających interes społeczny, nie- odpowiedzialnych lub nadmiernych zapasów materiałowych, niedo- statecznego albo niewłaściwego wykorzystywania majątku trwa- łego itp. Opracowywane przez aparat bankowy informacje, po- kazujące zarówno nieprawidło- we zjawiska, jak i przyczyny ich występowania przekazywane są do instancji partyjnych i władz na różnych szczeblach za- rządania.

Wszystko to stwarza gwaranc- je, bieżącej kontroli (narzę- dziami finansowymi) sprawności i efektywności pracy w tysią- cach zakładów i innych organi- zacji. Ma to tym większe zna- czenie, że w sposób bezpośredni sprzyja poprawie efektywności gospodarowania, co jest przeciw- gólnym kierunkiem działania wynikającym z uchwały V Ple- num KC PZPR.

# Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Dokonano wstępnej oceny przewidywanego wykonania zadań społeczno-gospodarczych w roku 1976, a jednocześnie omówiono stan przygotowań do podjęcia zadań przyszłorocznych. Pomimo trudniejszych warunków, zadania planu społeczno-gospodarczego, generalnie biorąc, zostaną wykonane, a na wielu odcinkach przekroczone. Szacuje się, że przemysł przekroczy w tym roku plan produkcji o blisko 70 mld zł. Jest to rezultatem lepszego wykorzystania rezerw w gospodarce oraz wyższego niż planowane wzrostu wydajności pracy. Pozytywne jest również to, że produkcja wyrobów na rynek i eksport wzrasta szybciej niż produkcja ogółem. Niemniej jednak nie osiągnięto pod tym względem ustaleń założonych w planie. W produkcji przeznaczanej na rynek wewnętrzny przemysł, mimo iż przekroczył globalne ustalenia planu, nie wywiązał się z planowanych dostaw towarów w niektórych asorty- mentach.

W ostatnich tygodniach pewnej poprawie uległa sytuacja w energetyce. W rolnictwie dobiega końca skup ziemiopłodów z tegorocznych zbiorów. Dobrze przebiega skup ziemniaków i owo- ców. Na niskim natomiast poziomie kształtuje się nadal skup żywności. Roczny plan skupu mleka zostanie przekroczony.

Nie wykona w całości rocznych zadań przewozowych kolej. W listopadzie plan przewozów węgla wykonany został w 99,1 proc. Niedobory w przewozach kompensuje w pewnej mierze transport samochodowy. Przewiduje się, że roczne zadania uspo- łeczniowego budownictwa mieszkaniowego zostaną w skali kraju wyko- nane.

Sytuacja pieniężno-rynkowa w kraju kształtuje się pod wpły- wem wysokiego wzrostu siły nabywczej ludności. Spowodowało w związku z tym ponadplanowe dostawy towarów oraz ściąganie do przewidzianych w planie rezerw. Pomimo to nie udało się jeszcze zapewnić równowagi odcinkowej, zwłaszcza gdy chodzi o zaopatrzenie w mięso i niektóre inne artykuły spożywcze. Biorąc to pod uwagę powzięto odpowiednie decyzje o dodatko- wych dostawach mięsa i smalcu z importu.

Uwzględniając również niedobory niektórych towarów prze- mysłowych, aczkolwiek ich dostawy wzrosły. Powzięto decyzję o dodatkowych dostawach węgla na rynek. Obecnie chodzi o to, aby węgiel ten dotarł jak najszybciej do odbiorców.

Rada Ministrów stwierdziła, że na tie wyników br. oraz za- dań ustalonych na rok przyszły konieczne jest właściwe przy- gotowanie gospodarki do podjęcia i realizacji nowych obowią- zów. Nowy plan musi być wykonywany rytmicznie i w całości już od pierwszych dni.

W kolejnym punkcie Rada Ministrów omówiła i przyjęła rzą- dowy plan realizacji uchwały V Plenum KC PZPR. Dokument ten określa 9 głównych problemów i dziedzin, na których na- leży skoncentrować środki materialne i działalność ludzką.

# Delegacja KC KPZR opuściła Kraków

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Wit Działach poinformował radzieckich gości o aktualnych problemach rozwoju Krakowa i działalności krakowskiej or- ganizacji partyjnej. Następnie gościé udali się na Wawel. Po salach ekspozycyjnych Muzeum oprowadził ich dyrektor zbiorów prof. Jerzy Szablowski. W godzinach południowych delegacja KC KPZR zapoznana się z czołowymi zabytkami architektury i sztuki Krakowa. Miłym akcentem spaceru po Starym Mieście było powitanie radzieckich gości przez Su- kienicami przez Szmelcepkę i krakowskie kwiatarki, które wręczyły członkom delegacji wiązanki kwiatów. Radzieckie gościé złożyli także wizytę w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie podejmował ich senat Uczelni z jej rektorem, prof. Mieczysławem Karasim na czele. Na zakończenie pobytu w naszym mieście Michał Zimianin i Jerzy Łukaszewicz złożyli wiązanki kwiatów pod pomnikiem Lenina w Nowej Hucie. Po południu dostojni gościé opuścili Kraków, udając się do Warszawy. (mh)

## Trwale efekty XXXI Sesji ONZ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

współpracy międzynarodowej. Na wniosek „Grupy 77” (reprezentującej kraje rozwi- jające się) postanowiono nie zamykać formalnie obrad sesji lecz tylko je zawiesić. Umożliwi- to omówienie (wiosną 1977 r.) kwestii wolenia w życie po- wziętych (przez VII Sesję Spe- cjalną) decyzji w sprawie roz- wóju międzynarodowej współ- pracy ekonomicznej. Punkt ten został pominięty w obradach ze- względu na wybory w USA i odrzucenie paryskiej konferencji 27 krajów, poświęconej tej kwes- ti (zapowiadanej na 15 gru- dnia).

Podsumowując obrady prze- wodniczący XXXI Sesji, Hamil- ton Amersinghe (Sri Lanka) podkreślił szczególne znaczenie

ustaleń dotyczących konsultacji nad radziecką propozycją w sprawie zawarcia światowego uk-ładu o niestosowaniu siły w stosunkach międzynarodowych. Do istotnych decyzji zaliczył on także uchwałę, o zwolnieniu w 1978 r. specjalnej sesji ONZ w sprawach rozbrojenia.

Szczególną aktywnością w czasie bieżącej sesji wykazywała dele- gacja Polska, która m. in. współuczestniczyła w przygo- towaniu 25 istotnych uchwał oraz prezentowała punkt widzenia Polski Ludowej we wszystkich ważniejszych sprawach między- narodowych. Polskie przedwo- nitwo w Komitecie Politycz- nym przyczyniło się do sprawn- i konstruktywnej pracy te- go najważniejszego po Radzie Bezpieczeństwa i Zgromadzeniu Ogólnym organie ONZ.

## Grudniowy numer „Nowych dróg”

(INF. WŁ.) Ukazał się już w sprzedaży grudniowy nu- mer „Nowych dróg”. Zawie- ra on m. in. referat Biura Politycznego, wygłoszony na V Plenum przez I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka oraz sprawozdanie tow. Edwarda Gierka z wizy- ty delegacji partyjno-pań- stwowej PRL w Związku Radzieckim i z narady Do- radczego Komitetu Politycz-

nego Państwa — Członków Uk-ładu Warszawskiego.

Ze szczególnym zaintereso- waniem czytelników spotka- jąć się z pewnością artykuły: Ryszarda Bryka o warunkach mieszkaniowego oraz Emilia Kotolizy, który omawia rozwój przemysłu spożywc-zego w kontekście potrzeb rynkowych. Z zagadnień mi- dzynarodowych polecił warto materiał Wiesława Górnickie- go o sytuacji w Stanach Zje- dnoczonych po tegorocznej kampanii wyborczej. (mh)

## 126 żartów o »fiacie 126p«

Fabryka Samochodów Małoli- trażowych w Bielsku-Białej ob- chodzi w styczniu swie pierwsze pięciolecie. W tym samym za- sie przypada 10-lecie Polskiej Agencji Interpress. Z tej okazji obie instytucje ogłaszają kon- kurs „126 żartów o fiacie 126p”. W konkursie może wziąć udział każdy, kto w terminie do dnia 15 stycznia 1977 nadesłże pod adre- sem P. A. Interpress, ul. Bagate-

la 12, 00-585 Warszawa (z zana- czeniem na kopercie „126x126p”) przynajmniej jeden ze znanych, lub najnowszych żartów o „ma- luchu”.

Wśród tych uczestników kon- kursu, których propozycje zosta- ną zakwalifikowane przez jury do specjalnej książki, rozlosowa- ne zostaną cenne nagrody. Pier- wszą z nich jest talon na zakup samochodu fiat 126 p.

## KOMUNIKAT

Liczne pytania napływające do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej odnośnie sytuacji epidemicznej w Zakopanem wyma- gają wyjaśnienia.

Zakopane nie jest i nie było uznane za teren objęty rygo- ram przeciwepidemicznymi. Można więc ze spokojem spe- dzić w nim wypocznik święteczny lub urlop.

Wzrost liczby zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby wystąpił jedynie w pierwszych tygodniach IV kwartału br. w Białym Dunaju. Podjęte energiczne środki przyniosły poprawę. Z uwagi na bezpieczeństwo, szczególnie dzieci i młodzieży, od- wolane są jedynie wczas na terenie Białego Dunaju, gdzie notowane są pojedyncze zachorowania na wirusowe zapalenie wątroby.

DEPARTAMENT INSPEKCYJ SANITARNY  
MINISTERSTWA ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ

## • SPORT • SPORT • SPORT •

Turnieje w Pradze i Warszawie

# Międzynarodowe próby polskich koszykarzy

W lidze koszykówki mężczyzn mamy teraz kilkunastodniową przerwę. Nie oznacza to jednak, iż zawodnicy zasną w „zi- mowy sen”. Drużyny ligowe trenują normalnie, a i reprezen- tacja Polski wybiera się na międzynarodowe turnieje do Pragi, któ- ry rozegrany będzie w dniach 27—29 bm. W turnieju obok Pola- ków wystąpią reprezentacje Finlandii, RFN i Czechosłowacji.

Jak poinformował nas szef wy- szkolenia PZKosz. A. Woźniak, trenerzy A. Pstrokoński i S. Kamrowski, zabierają do Pragi: Seweryna i Ładnia z Wisły, Jurkiewicza i Rosińskiego z Wy- brzeża, Raczka, Kwasińskiego i Ziolkowskiego z Polonii, Fie- dorczuka z ŁKS-u, Chudeusza ze Śląska, Kijewskiego z Lecha, Myrdę z Resovii i Z. Boguckie- go ze „Spójni”.

A już wkrótce w Warszawie w dniach 5—9. I. 1977, odbędzie się tradycyjny XVIII Turniej Wyzwolenia. Wystartuje w nim 6 zespołów: bardzo silna drużyna Moskwy, oparta na zawodnikach Dynama, oraz zespoły z Pragi, Helsinek i Budapesztu, będące nieoficjalnymi reprezentacjami swoich krajów. Z naszej strony wystąpią 2 zespoły: Warszawa I i Warszawa II.

Pod firmą Warszawa I wy- stąpi reprezentacja Polski zlo- żona z młodych, obiecujących koszykarzy. Na razie wytypo-

wano 14 koszykarzy, w tym: Międzika i Kudłacza z Wisły, Krajewskiego i Skierkowskiego z ŁKS-u, Garlińskiego ze Ślą- ska, Mulaka ze Startu, Prokopa z Legii, Klee z Resovii, Szczub- la z Baidonu, 208-centymetro- wego Gołdę z Gwardii Wroc- ław, Kosteneckiego z Lecha, Wy- narskiego i Kozłowskiego z Gór- nika Wałbrzych, M. Boguckie- go ze Spójni Gdańsk. Aż 6 ko- szykarzy liczy powyżej 2 me- trów. Obok nowicjuszy znaleźli się, jak widać, w respolu koszy- karze mający już występy w pierwszej reprezentacji (Mulak, Klee, Garliński).

Te międzynarodowe sprawdza- nia mają na celu wyłonienie naj- silniejszej reprezentacji, która w maju startować będzie w Mi- strzostwach Europy gr. „B”. Je- śli chcemy awansować do gr. „A”, która walczyć będzie we wrześniu o mistrzostwo Europy w Belgii — musimy zająć w ma- jowych mistrzostwach pozycję w pierwszej czwórce. (ANS)

# Wszyscy przeciwko...Stenmarkowi

Mamy już za sobą kilka konkurencji alpejskich w Pucha- rze Świata. Na razie I lokatę okupuje Włoch P. GROS przed szwedzkiem zawodowcem austriackim F. KLAMMEREM i reuelacją sezonu Amerykaninem P. MAHRE. Niespodzianką jest dalsza pozycja Szweda I. STENMARKA — ubiegłorocznego triumfatora Pucharu Świata, który w pierwszych startach sy- gnałizował wyśmienitą formę, ale w dwóch ostatnich slalomach zanotował niepowodzenia.

Czyżby świetnie wyszkolony technicznie i jeżdzący z dużą brawurą Szwed przechodził kryzys formy? Już przed rozpoczę- ciem Pucharu Świata fachowcy nie wróżyli Stenmarkowi lekkie- go życia. Wiadomo było, że Włosi — dysponujący bardzo wy- równaną i mocną drużyną (Thoeni, Gros, Radici, Bieler, Plank) uczynią wszystko, aby odebrać Stenmarkowi cenne trofeum.

Bardzo starannie przygotowywali się też do sezonu Austriacy, którzy dokonali zmiany trenera. Stynnego T. Sallera zastąpił szkółczy do tej pory wyłącznie zawodowcem K. KAHN. Zmiana ta wysłała Austriaków na korzystać, nie tylko świetnie jeżdżą zjazdow- cy (niezrównany F. KLAMMER wygrał już w sposób bez- apławy dwa biegi zjazdowe i zdaniam fachowców, w tym także A. Bachledy, znajduje się w tym roku w życiowej formie), ale odnaleźli też siłami (obok Hinterseera reuelację jeździ młody Heidegger). Kilkoma zawodnikami światowej klasy dysponują Szwajcarzy (Hemmi, Russi, Tresch), obiecujący ze- spół mają Amerykanie.

Tymczasem Stenmark walczy w pojedynkę. Jest sam przeciw- ko wszystkim. Trener Włochów — P. COTELLI jeszcze przed sezonem ostrzegał: „Stenmarkowi trudno będzie obronić I po- zycję, będzie musiał walczyć z całą kołbią rywali. Możliwe, że za- wodnicy wyjdą ze skóry, aby pokonać Szweda. Zapewne ten sam cel przysięgła innym alpejskom. Jeśli Szwed wytrzyma to olbrzymie napięcie nerwowe i pokona rywali — będzie to na- prawdę wyczyn nie lada. Osobiście — stawiam na Stenmarka. (ans)

Mówi Walery Borzow:

# Dotrąm do Moskwy!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pojadę do Kanady. Naclęgnięcie ściegna spowodowało zawiesze- nie treningów na miesiąc. W efekcie okazało się, że nie stać mnie było na zwycięstwo w Mon- trealu a zamiast startować w 3 konkurencjach mogłem pobiec tylko na setkę. W eliminacjach biegłem ostrożnie, w finale ru- ciłem na szale cały zapas siły, ale wystarczył on tylko na zajęcie 3 miejsca. Ale jestem zadowolony. Moje 10,14 na 100 m w Mon- trealu to więcej niż dwa złote medale w Monachium, gdzie by- liem przygotowany stuprocento- wo.

— Czy zaskoczyło cię zwycię- stwo Crawforda?

— Należał do faworytów obok Glanca i Riddicka z USA oraz Dona Quarrie z Jamajki. Rze- czywiście był świetny.

— Nikomu nie udało się w sprincie wygrać 100 m na dwóch kolejnych olimpiadach. Czy jest to możliwe?

— Aby tego dokonać trzeba przetrwać o głowę rywali i u-

trzymać doskonałą formę przez 8 lat. To niezwykle trudna sztuka.

— Czy porażki Amerykanów w Monachium i Montrealu świadczą o kryzysie sprintu w tym kraju?

— Nie! O postępach sprinte- rów z innych kontynentów.

— Sześć lat temu zapowiada- łem, że w Montrealu mistrz olim- pijski osiągnie na setkę 9,8. Czy nastąpił zastój tej konkurencji?

— Niezupełnie. Człowieka jest silna i bardzo wyrównana. Mo- że — podobnie jak w skoku w dal, gdzie rekord Owensa prze- trwał 35 lat — czekamy w sprin- cie na nadejście swojego Bea- mona.

— Twoje plany sportowe?

— Kontynuować trening i star- ty.

— Zamierzasz startować na Olimpiadzie w Moskwie. Jakie- go miejsca oczekujesz?

— Marzę o pierwszym. Realnie myśląc mogę być w tymerskiej trój- cie, może nawet jestem w stanie wygrać. Moje 30 lat nie będzie przeszkodą.

## Koszy





**W**ieć to już 5 lat. Zimą 1972 roku spotkał się po raz pierwszy na tych łamach: my, czytelnicy i zarazem wyżej podpisana z jednej strony — a oni, dwudziestoosobowa brгада mistrza Drużkowskiego z Piątego Wielkiego Piecu Huty Lenina — z drugiej. Nazwalimy ich „SAMI SWOI” i przez 10 miesięcy w dziesięciu odcinkach reporterskiego serialu opisywaliśmy ich życie: zawodowe, prywatne, ich kłopoty i radości, problemy i postawy.

Przeglądam teraz te poźółkłe strony i czytając. Co jest aktualne w tych artykułach i reportażach sprzed lat? Co pozostało w nich prawdziwe?

— „NIEŁATWO ZASŁUŻYĆ NA ROBOTNICZY SZACUNEK” — twierdził nagrzewnicowy Tadek Skóra — Ludzie zawsze wola prawde, nawet zła, od mowy-trawy. Ta mowa-trawa była kiedyś bardzo modna i nie powiedziałbym, żeby wszędzie przebrzmiała...”

Tak, panie Tadek, miał pan, i ma, rację. I z tym większą satysfakcją, odnotowujemy fakt, że nie tylko my, zwykli obywatele dostrzegamy dokoła siebie trudności, liczne zakłócenia burzliwego, dynamicznego rozwoju — ale dostrzegają je też, i wcale nie stara się skryć, nasza władza. Mowa-trawa jednak przebrzmiała, przynajmniej na najwyższych szczeblach.

— Proszę mi wyjaśnić — pytał ten sam Tadek Skóra w 1972 roku — czemu na przy-

kład dyrektorzy, kierownicy, słowem ludzie na wyższych stanowiskach, mogą zawsze łatwiej, szybciej i skuteczniej załatwić swoje sprawy w instytucjach i urzędach, niż my, robotnicy? A przecież żyjemy w kraju, w którym robotnicy stanowią oficjalnie tę wiódącą siłę narodu?

Hm... na to pytanie już byłoby mi trudniej odpowiedzieć. W wielu wypadkach jest ono nadal, w smutny sposób, aktualne. A czy dziś w ogóle łatwiej jest załatwić na robotniczy szacunek, niż wtedy, w 1972 roku? Chyba nie.

Przeglądam dalej stare gazety — ale ciągle aktualne tytuły: „TRUDNO BYĆ POŚLEMEM WŚRÓD SAMYCH SWOICH”. To było ze spotkania z postem Huty Lenina na Sejm, KAZIMIERZEM KURASIEM. Było to trudne spotkanie dla obu stron — dla hutników, i dla posła. Ale spotkanie o ileż szersze i prawdziwsze, niż niejedno z tych oficjalnych. „KTO W CO WIERZY?” pytałam w artykule o różnych rodzajach wiary. Wiara jest potrzebna człowiekowi jak chleb, dodaje sensu życiu. Ktoś wierzy w idee socjalizmu i w światopogląd marksowski, inny wierzy w Boga. Jeśli obaj wierzą przy tym — a tak właśnie jest w Hucie na Piątym Wielkim Piecu — w ludzka niechęć, w sens dobru, pełnej wysiłku roboty — to bardzo dużo.

**C**ZYTAĆ te już przyniesione kartki i cytować mogę długo. Większość z nich nie straciła aktualności. I oto teraz, po tych 5 latach idąc na Piąty Wielki Piec i pytając banalnie, stereotypowo:

— Co słychać?  
Cóż można odpowiedzieć na takie pytanie? Można by odrzec: „A no, nic...”, lub: „Różnie to bywało”.

U nich to samo: ktoś awansował, ktoś kupił samochód, inny dostał mieszkanie, komuś urodziło się dziecko, inny przeżył małżeński kryzys. Niby są ci sami, a jednak inni, choćby przez to, że niektórzy przybyło siwych włosów, a niektórzy pojeźdźni się z Piątem Piecem. Mistrz Drużkowski już tu nie pracuje. Jest na Pierwszym Piecu, gdzie pracuje brгада młodzieżowa, a młodym trzeba

# SAMI SWOI PO 5 LATACH...

Jak się żyje? Jakby się chciało żyć?

było dać najlepszemu mistrza, jakiego tylko miał cały wielkopiecowniczy zakład. Ktoż byłby lepszy od Drużkowskiego? Kazio Wittek, mistrz-mechanik „zdradził” Hutę im. Lenina dla Huty Katowice i po 20 latach pracy tutaj wraz z całą rodziną przeniósł się na Śląsk. Razem z nim poszli inni, w tym i Dionizy Chrzastowski z naszej brgady, i Stefan Lechoń, nowy mistrz po Drużkowskim, i Jasio Gluch, ale ci dwaj wrócą, muszą tylko poduczyć fachu innych, dopiero co zaczynających.

— ...bo jak poszedł do Huty Katowice nasz inżynier Bartnik, który jak nikt znał całą zagłogę, to wydarł nam ludzi najlepszych, z samego serca Wielkich Pieców — mówi Józef Karteczka, nagrzewnicowy, który pełni teraz, w czasie nieobecności Lechońa, funkcję mistrza brgady. Nie ma żalu w głosie Karteczki, jest raczej trochę satysfakcji: że najlepszym do Huty Katowice to trzeba było brać aż stąd, no bo skąd by? Tu byli i są przecież najlepsi.

— Kochana, my się okropnie denerwujemy z tych z „Katowic” — mówią ci, co zostali — Jak



Tadeusz Skóra nagrzewnicowy z HIL. Fot. Otto Link

przeżyłaby o tym pierwszym dmuchu na Wielkim Piecu w „Katowicach”, to nas strach za gardło złapał. Kochana, przecież tam prawie każdy hutnik na „gorącym” stanowisku to nasz człowiek!

I powiadała: Karteczka, inżynier Stanisław Barcel, Tadek Skóra, Mietek Giez, Franek Obrzut, jak to właściwie było. A było tak: — ...wiadomo, nasz piec był najcięższy w Polsce. Więc jak się okazało, że ten w „Katowicach” ma być jeszcze większy, no to stało się jasne, że zagłogę od niego mogliśmy wyścobić tylko my. Więc przyjechali do nas najlepsi śląscy hutnicy, a my mieliśmy ich wyuczyć. Jak z takim kolosem trzeba się obchodzić. Naczelnik Huty, inżynier DROZDZ, powiedział: „Pamiętajcie, jak oni coś spartaczą, to ich się ukarze tylko raz, a was dwa razy. Ich za to co zepsuli, was za to, że robota dąkitu, i żeście ich źle musieli uczyć. Oni tak będą pracowali, jak ich nauczycie...”

I słyszę potem: że fachu to można różnie uczyć. Bo dobry hutnik, taki naprawdę dobry, oprócz wszystkim znanych zasad roboty, wypracował jeszcze przez lata doświadczeń sobie tylko znane kruczki i chwytły, które robotę przyspieszają i ulepsząją.

— ...mówimy im tak, spod serca, wszystko co znamy, sprzedali. Niezależnie nie zataili. Daliśmy im nasze najlepsze, najbardziej skryte doświadczenia, najbardziej własne pomysły i no, w s z y s t k o — mówią, świadomi, że to czy owo z lat doświadczeń mogłoby z czystym sumieniem dominować, sprawą nie do wykrwicia, ale to sprawa honoru hutniczego i ludzkiej uczciwości. Sprawa koleżeństwa i robotniczej solidarności, która naprawdę właśnie tak się manifestuje, a nie czczymi deklaracjami.

**W**IEC MAM już jedną odpowiedź na pytanie „co słychać”: wydawało się, że z chwila budowy Huty Katowice — hutnicy z Krakowa poczuli się trochę „od macochy”. Ze trochę ich ten gróźny, bo

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

ANDRZEJ STANOWSKI

## MILION NA NARTACH!



O sprawach narciarstwa masowego rozmawiamy z mgr inż. KAZIMIERZEM MASŁOWSKIM — wiceprezesem Polskiego Związku Narciarskiego, szefem Wydziału Sportu Młodzieżowego i Szkolenia Kadr w tymże związku, autorem bestsellera narciarskiego pt. „SKRĘT, RYTM, TEMPO”.

— Coraz więcej Polaków przypina zimą deski. Narciarstwo już dawno przestało być sportem elitarnym...

— Tak, to prawda. Statystycy twierdzą, że mamy w kraju już około miliona narciarzy (na świecie jest ich 40 milionów)! Lekarze podkreślają pozytywne walory narciarstwa — ruch na świeżym powietrzu, kontakt z przyrodą, wszystko to korzystnie wpływa na nasze znerwicowane organizmy, pozwala przez długie lata utrzymać dobrą kondycję.

— Żeby uprawiać narciarstwo potrzebny jest sprzęt i odpowiednio zagospodarowane tereny. Ze sprzętem były jeszcze do niedawna kłopoty, teraz sytuacja jest już całkiem dobra.

— Faktycznie — sprzętu dla amatorów „białego szaleństwa” nie brakuje. Fabryka w Szafarach robi już całkiem niezłe deski epoksydowe, w sklepach można też dostać — choć po bardzo słonych cenach — narty najlepszych firm zagranicznych. Krośno uruchomiło produkcję butów na licencji „San Marco”, w niedługim czasie pierwsze buty (w cenie bardzo przystępnej) zjedzą z taśm fabryki w Łodzi. W zasadzie nie brakuje w sklepach wiązań, zakłady w Biełsku rozpoczęły montaż „Markerów”.

— Czyżby więc same powody do zadowolenia?

— Niezupełnie. Rozwinięliśmy produkcję sprzętu, zachęcamy ludzi do uprawiania narciarstwa, a zapominamy o przygotowaniu odpowiednich terenów do uprawiania tej dyscypliny sportu. Z jednej strony — z każdym rokiem rośnie liczba narciarzy, z drugiej — w zbyt wolnym tem-

pie buduje się kolejki, wyciągi, za mało jest nartostrad i szlaków narciarskich, nie mówiąc już o szczepie bazy hotelowej. Oto dwa przykłady, w Szczyrkku funkcjonuje obecnie 16 wyciągów, statystycznie biorąc sytuacja lepsza niż w niejednym kurorcie alpejskim. Ale na te 16 wyciągów jest załadowany jeden Dom Turysty! Odwrotna sytuacja w Zakopanem. Tu bowiem baza noclegowa rozbudowana jest ponad wszelkie granice, z pokojami gościnnymi liczy razem około 50 tys. miejsc, a wyciągów z prawdziwego zdarzenia załadowa kilka. Nieraz trzeba stać godzinę albo dwie, aby dostać się na „krzesłoko” w Goryczkowej czy Gąsienicowej.

— Jakże widzi Pan wyjście z tej sytuacji?

— Droga jest tylko jedna — trzeba zagospodarować dzielnicę dotąd tereny, dysponujące równie dobrymi jak Zakopane czy Szczyrk warunkami dla narciarstwa. Rejon Śnieżnika, Pilska, Rdzawki czy okolice Szczawy — oto przykłady pierwsze z brzegu, gdzie mogą powstać centra turystyki zimowej. W przeciwnym razie ciągle słyszeć się będzie opinie o zadeptywaniu Tatr i Kasprowego Wierchu.

— Zgoda, potrzebne są nam nowe centra turystyczne, ale przecież narciarstwo można — jeśli oczywiście jest tylko śnieg — uprawiać wszędzie. Byłem przed rokiem w Finlandii, widziałem duże grupy ludzi biegnące w parkach, po wyciszonych trasach. Biegali dosłownie wszyscy — począwszy od 60-latków, na 4-5-letnich maluchach skończywszy.

— Otóż to. W wielu krajach — szczególnie alpejskich i skandynawskich — ogromna popularność cieszy się tzw. narciarstwo biegowe, czy jak go nazywają fachowcy — śladowe. W wolnych chwilach całe rodziny wyjeżdżają za miasto, przypinają deski i odbywają kilku- a nawet kilkukilometrowy spacer na nartach. Oczywiście całe to

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

ADAM OGORZAŁEK

## KOLEDNICY Z KARABINAMI

kladowca Wojskowej Akademii Technicznej — jak na partyzanckie małżeństwo przystało, przyszedł na świat w lesie, w obozie sąsiadującym z „Tatarami” sławnego Iwana Zolotara. Wyprawka dla dzisiejszego kapitana Krzysztofa Zubka nie dotarła nigdy do zainteresowanego, gdyż tato, Julian, tej właśnie nocy pierwszy raz dosiadł konia i prezent o radzieckich druhów — pieluszki z jedwabiu! — po prostu zgubił gdzieś na trasie debiutanckiego rajdu konnego.

**Z**ANIM JEDNAKŻE ZUBKOWIE we dwoje, a później już w trójkę, znaleźli się w partyzanckim lesie, zanim Gorce, Przechyba, Radziejowa stały się ich domem niepodległym, wcześniej przedwojenny nauczyciel i spor-



townic, Julian, wspólnie z wieloma swymi rówieśnikami pospieszył do służby kurierskiej. Przez Płoczną przebiegał, od jesieni 1939 roku poruszając, jeden z ważnych szlaków kurierskich. Kiedyś opisał ludzi, którzy go organizowali, przypominając wiedejską wyprawę na Węgry po broń i dramatyczne perypetie powrotu, wspominał oczywiście Romana Strankę, który potrafił w ciągu doby dotrzeć do Budapesztu, a po wojnie już jako czterdziestolatek znalazł się w kadry narodowej i to w nie byle jakiej konkurencji, bo w maratonie narciarskim! Twardzi to byli chłopcy, znali się wcześniej ze sportowej rywalizacji, pochodzili głównie z Gorkowa, robotniczej dzielnicy Nowego Sazra. Na serdeczne słowo zasłużyli także ich matki dzielnie wspierające synów w potrzebie i mężnie znoszące represje ze strony hitlerowskich oprawców. Pisali już o tych pięknych kartach patriotyzmu Sadeceznym moim krajanie, Janusz Rozsko i Jurek Steinhoff, ale wróć do tego tematu na pewno, gdyż żadne względy nie mogą wyznaczyć z pamięci narodowej lat gorzkich i ludzi godnych szacunku.

**W** TYM ŚWIĄTECZNYM artykule pragnę przywołać wspomnienie ostatniego okupacyjnego wieczoru wigilijnego, jaki przeżył Julian Zubek, pseudonim „Talar”, z-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

**K**IEDY AUTOBUS MINAŁ PIWNICZĄ i zaczął się wspinać ku Dolinie Śmierci, zwanej dziś przez narciarzy Doliną Słońca, spytałem przygodnego towarzysza podróży, czy tu mieszka Julian Zubek. Przytaknął, że pora wysiadać, drewniany dom pokazał i zagadnął zaciękawiony:

— Czy pan też jego żołnierz?

Roześmiałem się ubawiony, i pytaniem na pytanie odpowiedziałem: A ile ja mogłem mieć lat, kiedy kończyła się wojna?

Teraz i on się roześmiał: — Pewnie dziesięć, co?

Istotnie, dzieckiem jeszcze byłem, kiedy po okolicznych wioskach wiesie się rozniósł, że właśnie u nas w Zabelezu, w jezuitkiej kaplicy, noca, ślub partyzancki się odbył. Na motocyklach, z rozwiniętymi biało-czerwonymi flagami zajeżdżali ponoć z fasonem chłopcy z lasu, by asystować swemu dowódcy przy zawarciu związku małżeńskiego.

Krzepiąca serca była taka wiadomość i nikt się chyba wtedy nie zastanawiał, ile w niej prawdy, a ile zmyślenia. Ówczesni państwo młodzi bawili się dzisiaj serdecznie tą fantastyczną wersją swego ślubu, w której prawdziwie jest tylko Zabeleze, a reszta — to dopisana przez wielką gminną legendę.

Syn, który się im urodził — obecnie wy-

EWA OWSIANY

## Chwila

OBOWIĄZKI NASZEJ MIŁOŚCI (VIII)

nie mogą z urażenia dopaść, ludzie nam winni. Z jaką dziwnością z balkonów drzewko, a na latwością, przechodzi nam dzisiaj przedostając się do siebie naucejsem, omijając progi, starych uraz. Jak łatwo uporać się z pustym do uczucia sercem.

Wśród naprężonej do ostatka ciekawości maluchów umieszczają paczuski pod gałazkami...

A jeszcze dzieci każą być kocha podziwiać gwiazdę z zamieszonym ogniem, która uchroniła szczyt choinki, tańczących, wydmuszkę i rajskie ptaki, kolczaste jęże i sowy z wielkimi oczami. Jest ci tak ciężko, tak do brze, jakby wszystkie spełnienia życia zostały ci dzisiaj ofiarowane za darmo.

**O**TO JEST TA CHWILA. Chwila nas, rodziców. Chwila naszego największego triumfu, choćby wiele okoliczności przemawiało przeciw temu odczuciu. Dni bardziej niż kiedykolwiek jesteśmy pełni naszej miłości.

Do tych dzieci. Do zwycięzcy, który przy nich trudu. Do codziennych wyborów i rezygnacji. Do domu, którego miłość pośpiecha.

KOMENTARZ do mota trzeciego:

Nasi politycy i ideolodzy przeciwnicy — tacy jak chociażby Leszek Kolakowski przemawiający w salach Londynu — chcą stamtąd ulepszać i poprawiać, ucyfliczyć podopiecznych do siebie i siebie w siebie w Polsce. To ciekawe, że nie pouczają Anglików, jak powinni wydobyc się z kryzysu gospodarczego, nie radzą nic Włochom, co powinni robić z bezrobociem. Kochani emigranci, którym dziwnie smakuje przywożony codziennie samolotem z Warszawy do Londynu świeży, polski chleb. Tani polski chleb, którym z każdym uczciwym człowiekiem dzielimy się chętnie.

Kpiarze i szydercy — wśród których nie brakuje ludzi o postawach anachistycznych — mają nadzieję, że nas poróżnią i skłócą. Natomiast, zapomnieli już, że Polacy ponad wszystko wysoko cenią i szanują patriotyczne zasady jedności narodu.

Na nie ich fałszywa kokieteria i uniżgi. My wiemy, że mamy kłopoty gospodarcze i wiemy też jak je stopniowo, konsekwentnie rozwiązywać. Nie deprecjonowaniem tego co nasze i listami do „Wolnej Europy”, której nienawidzą do Polski bierze się też i stąd, że jej redaktorów z naszym krajem łączą chyba już tylko jakaś taka znajomość języka.

To DOBRZE, ŻE JESTEŚMY KRYTYCZNI. Krytycyzm pozwala szybciej dostrzegać błędy, naprawiać je. Trzeba jednak zastanowić się, czy wszystko już daliśmy z siebie: czy aby nie jesteśmy zbyt pobłażliwi dla różnych próżniaków? I tu jeszcze ich jest wśród nas? Może jednak błądymy zbyt tolerancyjni wobec ludzi niesolidnych, niemiernowolnych, niesolidnych. Może akurat w TWOJEJ fabryce, biurze, urzędzie da się lepiej zorganizować pracę, wytworzyć atrakcyjniejsze towary, realizować ciekawsze plany, projekty? Inwencja, pomysłodawczość, przedsiębiorczość — tego nam trzeba w powojennym dniu Polski. Trzeba nam również skromnych przedsiębiorców, a szczerzych — takich działaczy Karolów Knofliczków!

Tworzymy RAZEM pejzaż Polski nowoczesnej, dumnej Polski!

MOTTO PIERWSZE:

Młody dziennikarz jugosłowiański Zdenko Vrdolovec z „Ljubljanskega dnevnika” na tarasie hotelu „Metropol” we wspaniałym kurorcie Portoróż nad Adriatykiem, tłumaczy mi zawilosci ekonomiczni różnych krajów Europy. Nagle zaczyna przekonywać, że za trzy, cztery lata Polska zdystansuje wszystkie, o podobnej liczbie ludności, państwa świata. Trochę patrząc na niego z niedowierzaniem chcąc usłyszeć więcej argumentów, a on się zacietrzewia. Na dole szeroka ulica, między cytrusowymi drzewami, mkną samochody przeróżnych firm i marek a wśród nich — Zdenko Vrdolovec pokazuje prowokacyjnie — fiat 126 p z rejestracją „YU”.

MOTTO DRUGIE:

Inteligentny, bystry chłopak z Poznania Wojciech Fibak dowodzi, że Polak poza wyobraźnią potrafi też być uparty, konsekwentny, silny. Myślący. Nasłuchiwałem komunikatów z Houston, bo byłem dumny, że ten Wojtek Fibak walczy tak godnie. Kiedy skończy z tenisem będzie dziennikarzem. Mam już pewność, że równie wspaniałym, jak teraz — sportowcem.

MOTTO TRZECIE:

Najpierw Karol Knofliczek był szewcem i założył spółdzielnię w Dobzyczach. Teraz jest kierownikiem restauracji „Pod zamkiem” w tej pięknej miejscowości nad Rabą. Niezwykłe prawy i szlachetny człowiek: o takich zwykło się mawiać — porządny. Trochę się isię o tę swoją gospodę, jak o własny dom, którego zresztą nie ma i mieszka z rodziną katem. Myśli o nowych potrawach w jadłospisie, o wyszukany, smaczny jadło. Nie wystarcza mu jedna „Srebrna patelnia” więc znów podejmuje wyzwanie wszystkich najlepszych restauracji w kraju. Ież energii w tym Karolu Knofliczku, który potwierdza, że polski kucharz potrafi gotować po mistrzowsku.

Kojarzę, próbuję kojarzyć fakty, które na pozór są odległe i nie mają ze sobą nic wspólnego. Myślę o ludziach, którzy mają różne zainteresowania, poglądy, specjalności. Nie wiem dlaczego właśnie ONI przywołują mi refleksję i wyobrażenia o Polsce.

BRUNON RAJCA

## Nasz dom: POLSKA

KOMENTARZ do mota pierwszego:

Lubimy chwalić i nawet przechwalać cudze, a zupełnie już krepujemy się, kiedy przychodzi dowiedzieć się, że to „Made in Poland” też nie gorzej. Tak na dobrą sprawę, to nie wiem czy perfumy Christiana Diora są o wiele lepsze od perfum „Polleny”, ale nie o hycjacji tu idzie. Trudno mi dociec, skąd niejednokrotnie u współczesnych Polaków, obesiężna wrecz skromność wobec innych narodów. Nagle zapominamy, że to właśnie Polska jest dziesiątym — pod względem wielkości produkcji przemysłowej — krajem świata i trzeba się jednak z nami liczyć. Kiedy wyrostek ze Szwecji przechwala się toilerowaniem w jego kraju w uzdaniu i swobodą seksualną, ja mu tłumaczę, że my bezpłatnie leczymy ludzi, a kobiety





(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nowocześniejszy konkurent, będzie drażnił. Nieprawda. Gdy zajdzie się na Wielkie Piece, słyszy się znaczące słowa:

— Myszki „matkowali” tym ze Śląska...

My ich wszystkich znamy, my są kumple. Są z tej spontanicznej przyjaźni i kłopoty. Ot, ostatnio, przyjeżdża na Pięty Piec kumpel z „Katowic” i woła: „Chłopy, dajcie silnik do wiertarki, bo nasz się zepsuł, a nie mamy czasu jeździć po Polsce i szukać...”. No, to „chłopy” dają własny silnik. A za kilka dni ktoś z administracji pyta: „Co z tym silnikiem?”. „A no, pożyczylimy my tym z „Katowic”...”. „Jak to pożyczylimy?” — dziwi się ten z administracji. „A no, był im potrzebny, tośmy im dali”. „Dali?” — nie wytrzymuje ten z administracji. „A! Jakis paperek, jakas podkładka, dowód wypożyczenia to gdzie? A zezwolenie gdzie?”. „A no, nie było czasu, bo ten silnik naprawdę był im szybko potrzebny...”

I już wiemy: nawet gdyby między Hutą im. Lenina i Hutą Katowice na najpiękniejszym, czepnym papierze, obłożonym setką pieczęci i setką podpisów, zawarto oficjalnie nawet setkę umów o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy — bez spontanicznej przyjaźni i solidarności po prostu ludzi z ludźmi, robotników z robotnikami — z tych pięknie brzmiących umów byłoby nuda.

— Na wiosnę — mówi Sami Swoi — Na wiosnę to bierzemy zakłady autokar i w wolną sobotę, zamiast na zieloną trawę, jeździmy zobaczyć, jak im tam, na tym ich Wielkim Piecu leci...

**CO WIECEJ SLYCHAC?** — Trochę dobrze, trochę źle. No cóż, Pięty Piec to jedno z najlepszych stanowisk pracy w całej Hucie. Tu dużo nie da się „szpanować”. Więc niektórzy z Samych Swoich, na zalecenie

lekarza, musieli odejść do leższej roboty. Do pracy w piele i ogniu, w żarze i huku trzeba mieć żelazne zdrowie, silne mięśnie, zdrowe nerwy. Tu, na „gorących” stanowiskach ludzie zużywają się szybko. Takie jest prawo tego zawodu, z którym każdy musi się liczyć.

A najcięższe stanowiska — to stanowiska garowych, którzy zawsze stoją najbliżej rozżarzonej surowki. To oni kierują jej biegiem, i nie wolno im się pomylić. Jeszcze trwa na swoim stanowisku pierwszego garowego Franek Obrzut.

— Co słychać, panie Franku? — zadaje swoje banalne pytanie (bo jak inaczej pytać, po 5 latach?) i czekam na stereotypowe, całkiem zresztą zrozumiałe narzekania: że w sklepie trudno zrobić zakupy. Ale w odpowiedzi słyszę:

— Duża zmiana, dobra zmiana... Wie panie, ja jestem chłop z pochodzenia i choć od lat w Hucie robię, do ziemi zawsze tęsknię. I teraz żeśmy sobie kupili z żoną działkę, 8 kilometrów od Krakowa, w Chwałupkach. Już posadziłem drzewka i krzewy owocowe. Na wiosnę posadzę kwiaty i warzywa. A w lecie, tego nowego roku, zbuduję sobie i dzieciom, leśni domek. Będzie to frajda, jak nigdy.

**NO TAK**, ktoś kupił działkę, inny samochód, ktoś — jak Władek Zajac — dostał nowe mieszkanie, inny kupił meble, a dzieci uczą mu się dobrze i już poszły do liceum. Póki co — to pewnie i bismy sobie ponarzekali, w końcu brakuje tego czy owego, wszyscy o tym wiemy. Możemy też — bez szczególnej trudności — wyszukać to, co było dobre. W końcu wiadać to gołym okiem.

Postanawiamy jednak inaczej poprowadzić tę naszą niespodziewaną, po długiej przerwie, rozmowę o roku nowego roku. Spróbujemy spisać, co kto by sobie życzył — żeby życie stało się lepsze. Będą w tych życzeniach sprawy wielkie, i sprawy całkiem małe, które jednak w sumie tworzą właśnie tę całość, zwaną życiem. Życie to nie tylko wielkie problemy, to również okruciny dnia powszedniego. A życzenia nie są z gatunku tych, co to ziszczyć może na przykład Mikolaj, przynosząc w worku prezenty pod choinkę. Nie, na spełnienie tych życzeń musimy popracować wszyscy, każdy we własnym zakresie.

Zaczyna Józef Karteczka:

DOROTA TERAKOWSKA

## SAMI SWOI PO 5 LATACH

Jak się żyje?  
Jakby się chciało żyć?



Inż. Stanisław Balcer: „Wrócić z pracy do domu uśmiechniętym — to nie zawsze proste...”  
Fot. Otto Link

— „NO, CHCIAŁBYM, chyba wszyscy by chcieli, żeby zaopatrzenie w sklepach było lepsze. Owszem, my wiemy, że mięsa ciągle mamy za mało i, że więcej to znowu tak szybko go nie będzie. W wielu przemówieniach i referatach nam to ucieleścił tłumaczono, i my to rozumiemy. Więc ja nie o tym mięsie, tylko o tym, że jeśli już go nie ma za wiele, to żeby nie brakowało w sklepach innych, podstawowych artykułów. Bo potem zony w domu narzekają. Chciałbym, żeby w nowym roku miały mniej do narzekania.”

— **JA BYM CHCIAŁ**, żeby nadal podnosiła się stopa życiowa Polaków — zaczyna Tadek Skóra — i żeby to było widoczne. A gdy coś się chce załatwić w urzędzie, żeby nie trzeba było chodzić za wysoko. Bo na razie to jest tak: przepisy ciągle się zmieniają, centrale są inne, a regionalne znowu inne, przeciętny obywatel to się w tym nigdy nie polapie i trudno mu czasem załatwić najprostsza sprawę. Reforma administracyjna była po to, żeby podnieść uprawnień niższych ogniw, ale w praktyce te niższe ogniw nie zawsze chcą, lub nie zawsze umieją z tego przywileju skorzystać.

— **JA ROZUMIEM**, i chyba już wszyscy rozumieją, że mamy przejściowe trudności z różnymi najlepszymi towarami w sklepach — mówi Franek Obrzut — Ale czasem też widzę, że czegoś oficjalnie w sklepie brakuje, ale za łapówkę lub „dojście” to się znajdzie. Więc ja bym sobie życzył, żeby jeśli już musi brakować tego czy owego, to niech brakuje równo dla wszystkich. Jeśli już są kłopoty z najlepszymi gatunkami mięsa, wędlin, czy najlepszymi kompletami mebli, to niech będą to kłopoty wspólne. Ale bywa tak, że różni cuanicy to sobie i szynkę spod lady załatwiają, i komplet mebli — a ci drudzy, którzy nie mają „chodów” lub zbędnej forsę na łapówki, nie załatwią niczego...

— **JA ŁAPÓWEK Z ZASADY** nigdy nie daję. Choć może i mnie na to stać — przerywa Tadek Skóra — Ja bym więc sobie jeszcze życzył, żeby w nowym roku nikt nikomu nie dał żadnej łapówki. Boję się jednak, że to utopia, takie marzenia, bo zbyt wielu ludzi przyzwyczailo się w brać, i dawać, choć to naprawdę wredna sprawa, i zmienić ją ja mogła tylko jakaś duża, wspólna solidarność wszystkich ludzi.

— **JA JA BYM TAK ŻYCZYŁ** hutnikom, żeby z pracy mogli do domu zawsze wracać uśmiechnięci — mówi inż. Balcer — To jest złożone życzenie i nie takie proste. Gdy robotnik wraca z pracy podenerwowany, potem sobie to „odbiija” w domu, na żonie, na dzieciach. Więc to

jak mu jest w pracy — rzutuje na jego szczęście rodzinne. A hutnicy mają trochę powodów do nerwów...

I teraz wszyscy wyliczają te powody: Niepewność, czy aby wszyscy wiedzą, że praca hutnika na „gorącym” stanowisku równa jest górnictwu trudowi — te wczasy, bo ciągle ich za mało w miesiącach letnich, a przecież na wakacje każdy chce jechać z dziećmi, w czasie ich szkolnych ferii. Mieszkania — bo Spółdzielnia „Hutnik” działa sprawnie, ale odłak pracuje w ramach Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej — czas czekania na własne mieszkanie wydłużył się do 10 lat. A że zdrowiem też są kłopoty. Bo na „gorących” stanowiskach szybko szwankuje, a okresowe badania są zbyt formalne. Zagładnie lekarz w gardło, popuka w plecy, osłucha serce, zrobi rentgena, a to za mało i trzeba by raz na parę lat robić wszystkim rzetelne, specjalistyczne badania. Bo do takiej roboty, jak w Hucie człowiek musi być silny i zdrowy, inaczej prędko „pójdzie na szmiele”.

Czego jeszcze sobie życzymy?

— Żeby ten nowy rok nie był gorszy, tylko lepszy. Żeby mniej było nerwów. Żeby mieć zrozumienie dla kłopotów, ale nie opuszczać rąk. I żeby nie pójść z tym co złe, tylko zawsze mieć się z tym walczyć.

**WIGILIA**. Z pierwszą gwiazdką niemal we wszystkich domach ludzie zasiada, całą rodziną, do uroczystej kolacji. Tylko w ich domach tego roku będzie pusto, i trochę smutno. Sami Swoi cale święta będą pracować na popołudniową zmianę, od godz. 14 do 22.

Sylwester. Strzelą w górę korki szampa, ruszą na parkiety taneczne pary. Tylko ich żony będą siedzieć w domu. Pech zdarzył, że i sylwestrowa zmiana wypada po południu.

— Człowiek trochę o to żyje, ale jak już przekroczy bramę Huty, wędzie na Wielki Piec i zacznie pracować, to myśli już tylko o robocie, o tym żeby wszystko w niej grało — mówi.

I na ogół gra.

— **WIEC WAM ŻYCZE**, żebyście z tej wigilijnej, i z tej sylwestrowej zmiany wrócili do domów uśmiechnięci. Tak to niby mało — a tak strasznie dużo.

Wiele może jeszcze jedno życzenie? Dla Wszystkich? Zdolności do uśmiechu, nawet w trudnych chwilach życia?

**S**łowo Watykan kojarzy nam się niemal automatycznie z siedzibą papieża. Tymczasem przez wiele stuleci — do początku XIV wieku — ich oficjalną rezydencją był nie Watykan, lecz Lateran.

Pałac Laterański należał ongiś do Plautiusa Laterana, patrzyjusza rzymskiego zamordowanego z rozkazu Nerona. W ręce biskupów Rzymu przeszedł dzięki hojności cesarza Konstantyna Wielkiego, który podarował go papieżowi Sylwestrowi (314 — 335). Nadal przecież, znajdując się obok pałacu, bazylika laterańska pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, jest kościołem katedralnym biskupów rzymskich i — zgodnie z odwieczną tradycją — każdy nowo wybrany papież musi oficjalnie objąć ją w posiadanie.

Akt ów zwany possesso, obchodzony był niezwykle uroczysto. Papież udawał się na Lateran we wspaniałym pochodzie, otoczony dostojnikami Kościoła, książętami i wojskiem, jadąc na białym koniu lub mule. Z tego środka lokomocji przerygował dopiero Pius VI. Podobno był on świadkiem possesso odbywanego przez Klemensa XIV, który podczas przejazdu na Lateran spadł z konia i dotknął się potłuki. Od tego czasu papież udawał się do bazyliki kareta. Współcześnie zastąpił ją samochód.

Z wyjątkową pompą odbyło się possesso Bonifacego VIII (papieża, który w 1300 r. ustanowił tzw. „rok święty”) połączone z masowymi pielgrzymkami do grobu św. Piotra, znajdując się jakoby w podziemiach bazyliki pod jego wezwaniem). W czasie przejazdu na Lateran cugle konia, na którym jechał papież, trzymała dwóch królów — węgierski Karol Robert i sycylijski Karol II. Przybyłszy na Lateran, Bonifacy VIII wygłosił swe słynne przemówienie o dwóch mieczach — duchownym i świeckim — przysługujących papieżowi jako „wzwyżchników królów i książąt”. Uroczystościom związanym z wy-

borem papieża i possesso towarzyszyły dawniej, usankcjonowane zwyczajem, burdy uliczne (w 1294 r. zgineł przy takiej okazji ponad 40 osób) i rabowanie pałacu kardynała, który został wybrany papieżem. Prowadziło to czasem do zabawnych nieporozumień. Przykładem może być konklawe z 1559 r. Nie wiadomo w jaki sposób przeciekała z sali obrad wiadomość, że papieżem wybrano kardynała Pacheco. Zgodnie ze zwyczajem spłodowało więc dokładnie

stwo watykańskie” („Lo Stato della Città del Vaticano”), zajmujące obszar 0,44 km kw. Przywilej eksterytorialności posiada, oprócz Pałacu Apostolskiego, bazyliki św. Piotra i kompleksu budynków, także kilka innych obiektów w Rzymie, m. in. bazylika Santa Maria Maggiore, bazylika św. Pawła Za Murami i — położona nad jeziorem Albano letnia rezydencja papieża Castel Gandolfo. Pierwszym papieżem, który zbudował tu pałac był, żyjący w cią-

nych pielgrzymek. Dzisiejsza bazylika powstała na miejscu starej, zburzonej na początku XVI w. z rozkazu papieża Juliusza II. Zniszczenie dostojnej, pamiętającej jeszcze czasy Konstantyna świątyni wywołało ogromne oburzenie w całym świecie chrześcijańskim, a słynnym architektowi D. Bramante, który ponoc był inicjatorem tego pomysłu, przyniosło przydomek „Bramante-rui-nante”.

Budowa nowej bazyliki, wspólne dzieło takich artystów jak Bramante, Rafael, Peruzzi, Michel Aniol, Bernini, trwała ponad sto lat. Zakończono ją bowiem dopiero w 1621 r. pod koniec pontyfikatu Pawła V, a uroczystej konsekracji dokonał w 1626 r. Urban VIII. Wspaniała kopuła jest dziełem Michała Aniola. (On też jest twórcą słynnych fresków w Kaplicy Sykstyńskiej, zbudowanej z inicjatywy Sykstusa IV w Watykanie). Dziełem Berniego natomiast, który poważnie przyczynił się do upiększenia wnętrza bazyliki, jest m. in. imponująca kolumnada na Placu św. Piotra.

**W HISTORI** papieżstwa słyszy się również o ufortyfikowanym Zamku św. Aniola (Castel Sant’ Angelo), który w okresie wojen, najazdów i tak częstych w Rzymie rozruchów niejednokrotnie dawał papieżom schronienie. (M. in. Klemensowi VII w czasie „Sacco di Roma” — straszliwej rzezi dokonanej przez niemiecko-hispańskie wojska cesarza Karola V w 1527 roku). Zamek ów, to dawne mauzoleum grobowie żyjącego w II wieku cesarza rzymskiego Hadriana. Nazwa, którą nosi obecnie monumentalny grobowiec przynęła doń, jeśli wierzyć tradycji, pod koniec VI w. Pobożna legenda głosi, że w czasie wielkiej zarazy szerzącej się w Rzymie w 590 r., nad grobowcem ukazał się archanioł Gabriel, który — na znak końca gniewu bożego — schował miecz do pochwy.

Zamek św. Aniola „gościł” wielu, także wybitnych, lub znanych opinii publicznej, ludzi. Tu zginął m. in. papież Jan X uduszony z rozkazu rządu-

cej wtedy Rzymem Marozji, która w ten sposób chciała „zrobić miejsce” dla swego syna (Jana XI). W lochach zamku przez siedem lat trzymał Go-dard Bruna, nim go w dniu 17 lutego 1600 r. nie posłano na stos przygotowany na Campo di Fiore. Tu przeżywał także przed straceniem Beatrice Cenci, bohaterka jednego z najgłośniejszych naówczas procesów. Wzięcie zamku ponaż też papież Paweł IV, który w młodości siedział tu za sfalszowanie papieskiego brewe.

W piwnicach zamku znajdował się również skarbiec papieża. Historia mówi, że poprzednik Sykstusa IV, Paweł II, zgromadził tu fantastyczne skarby przeznaczone na sfinansowanie wyprawy przeciw Turkom. Do świętej wojny nie doszło. Nieprzebrane bogactwa wpadły w ręce zachłannych i rozrutnych nepotów Sykstusa.

Castel Sant’ Angelo był ważnym punktem strategicznym, o opanowaniu którego starał się każdy, kto chciał trzymać Rzym w szachu. Dlatego też papieże chętnie mianowali ich gubernatorami swych krewnych. Kasztelanem Zamku był np. niesłubny syn Grzegorza XIII, Jacopo Boncompagni. (Pensja jego jako kasztelana wynosiła 10 tys. dukatów rocznie).

**WIELE** PAPIEŻY starało się uświęcić swój pontyfikat wspólnymi budowlami wznoszonymi w Rzymie. Naśladowali ich w tym kardynałowie i członkowie możnych rodów. Renesansowa świątynia Rzymu zapoczątkował Marcin V, papież wybrany przez sobór w Konstancji. Rzymianie witali go ze łzami w oczach, gdyż w okresie pobytu papieża w Awinionie, miasto poszło w zupełną ruinę. O upadku Wiecznego Miasta może świadczyć fakt, że do bazyliki laterańskiej i do św. Piotra pasterze zapędzali na noc owce i kozy chroniąc je w ten sposób przed wilkami i grasującymi po mieście bandytami. Watykan był tak zniszczony, że papież zamieszkał w zamku Genazzano, w pobliżu Palestriny.

Po Marcinie, który ku wielkiemu żalowi Rzymian zmarł przedwcześnie, razobawy atakami apopleksji w 1431 r., rozbudowa miasta zajmowali się liczni jego następcy. Mimo to Rzym nie przypominał metropolii. Za pontyfikatu Leona X, a więc w rozkwicie Odrodzenia, liczył 55 tys. mieszkańców, a po „Sacco di Roma” ludność zmniejszyła się do 30 tys. osób. Druga żona naszego Władysława IV, która w 1647 r. przebywała w Rzymie pisała, że przypominała on raczej „wielką wieś”.

O świetności Rzymu troszczył się bardzo Mikołaj V, zwany „przyjacielem humanistów”. On to założył słynną Bibliotekę Watykańską i zbudował szereg wspaniałych gmachów. Szkoda tylko, że w poszukiwaniu ta-niego budulca niszczyłabytki starożytności. Zdaniem K. Chłędowskiego jednak „przeżył wszystkich papieży w ozdobił Rzym” Paweł V. Ten sam, który w 1612 r. założył tajne archiwum watykańskie. Archiwum to, mimo niepowetowanych strat poniesionych w czasie wojen, posiada najcenniejsze chyba zbiory na świecie.

**PISZĄCY O RZYMIE** dziennikarz nie może pominąć faktu, że pierwszą drukarnię w Watykanie ufundował Sykstus V (†1590). Dodajmy — zawzięty wróg „menantes” — pierwszych dziennikarzy włoskich. Zdecydowanymi ich przeciwnikami byli też jego poprzednicy — Grzegorz XIII i Pius II (Ten sam, który chcąc nawrócić Żydów, spędał ich na kazania do kościoła św. Trójcy, a opornych karał wysokimi grzywnami). Dziś wprawdzie już żaden dziennikarz nie przebywa w lochach Zamku św. Aniola, przecież odwieczna niechęć Watykanu do dziennikarzy, jak twierdzą znawcy zagadnienia, pozostała.

Zderzenia



z Temidą

Syn

i mama



**O D PEWNEGO CZASU** W STARYM SĄCZU NOTOWANO POWTARZAJĄCE SIĘ WŁAMANIA DO SZKOŁ I RESTAURACJI. Z TYCH PIERWSZYCH GINĘŁY MAGNETOFONY, GŁOSNIKI, TZW. KOLUMNY, NAWET ODCZYNNIKI CHEMICZNE — Z TYCH DRUGICH OCZYWIŚCIE PIENIADZE.

Mimo tego, iż Stary Sącz nie jest miastem dużym, sprzącają lub grupy sprzącają nie udawało się milicji ująć. Decydujące znaczenie dla śledztwa miały tu fakt nietypowych raczej zainteresowań złodzieja lub złodziej.

Uprzątnięto kolejne miesiące, a włamania powtarzały się z zaskakującą regularnością. Wtedy to właśnie Wydział Kryminalny nowosądeckiej Komendy Wojewódzkiej MO postanowił rzecz całą wziąć na swoje ręce. Miarę bowiem przebrło włamanie do kasy kina „Poprad”, z której zginęło ponad 6 tys. zł. Do Starego Sącza skierowano więc grupę doświadczonych specjalistów, którzy natychmiast przystąpili do pracy. Jej efekty przesyłał szybko.

Początkowo zatrzymano najbardziej podejrzanych czterech mieszkańców Starego Sącza. Wprawdzie później okazało się, że żaden z nich nie był poszukiwanym włamywaczem, jednak selekcja była prawidłowa. U jednego z zatrzymanych znaleziono 2 głosniki pochodzące z kradzieży. Oczywiście, właściciel sprzętu natychmiast zaprzeczył twierdzeniu, iż właśnie on jest złodziejem — jednak odczekał osobę, od której był głosniki kupił. Sprzedawca okazał się Jan K.

Jan K. jest uczniem Zespołu Szkół Zawodowych w Nowym Sączu i posiada raczej znane nazwisko w miejscu swego zamieszkania. Jego mama jest przedsiębiorcą działającym społecznie w Starym Sączu, stąd też nikt początkowo nie podejrzewał, że jej syn do przykłądnych wcale nie należy. Jako żywo, Jasio był wielce zdziwiony, że jego skromna, uczciwska osoba raczy się zajmować milicją i wszystkim zarzutom zdecydowanie zaprzeczał. Jednak w mieszkaniu państwa K. milicja — w całym miejscu prawa — przeprowadziła rewizję z rewelacyjnym zgoła rezultatem. W gustownym pokoiu Jasia znaleziono wiele przedmiotów, które wcześniej zostały skradzione ze szkół i restauracji. Wobec takich dowodów rzeczowych, chłopiec nie pozostał nie innego, jak tylko przyznać, że właśnie on jest owym poszukiwanym włamywaczem.

Jasio K. nie tylko przyznał się do zarzucanych mu czynów, ale podał jeszcze przestępującym go — motyw swego działania. „Włamania — twierdził — sprawiają mi autentyczną przyjemność. Noszę więc zawsze przy sobie rekawiczki, bo nigdy nie wiadomo kiedy mogą mi się przydać”. W słowa te można wierzyć choćby dlatego, że część skradzionych przedmiotów zakopywał po prostu nad brzegiem Dunaju... Liczyło się przede wszystkim udane włamanie, natomiast przydatność skradzionych przedmiotów, to była sprawa drugorzędna.

Jan K. został ujęty, jednak na tym nie zakończyła się cała sprawa. Teraz na scenę wydarzeń w całej okazałości wstępuje mamusia Jasia — czyli pani K.

Jasio został osadzony w starsządeckim areszcie. Ten ostatni nie jest jakimś dobrze strzeżonym więzieniem, lecz zwykłym zespołem kilku pokojów zupełnie wyjątkowym „na potrzeby” małego miasteczka. Areszt mieści się w dodatku na parterze. Z tej sprzyjającej okoliczności postanowili skorzystać dwaj koledy aresztowani i oczywiście jego mamusia. Mamusia dostarczyła koleśnikom spieniekza amoniak, a ci za pomocą skrobki podważali zabezpieczenie okna aresztu i dostarczyli Jasiowi buteleczkę amoniaku. Ten oczywiście wiedział, co z tym płynem ma zrobić.

Rano zaczął więc symulować jakby nagły atak. Kiedy w drzwiach stał milicjant, zatrzymanych chwilaś mu w twarz amoniakiem. Tylko szczególnie zbiegowol okoliczności zaważać należy, że funkcjonariusz nie stracił wzroku. Dodajmy także i to, że Janowi K. planowana ucieczka się nie udała.

**NIEBAWEM** włamywacz ze Starego Sącza stanął przed sądem. W tej całej sprawie nie tyle przeraża postępowanie oskarżonego, ile zachowanie jego matki. Pani K. przez prawie rok tolerowała znoszenie do domu przez syna drogiego sprzętu radiotelewizyjnego, o którym wiedziała, że Jasio nie mógł go zakupić za posiadane pieniądze. Kiedy zaś okazało się, że synalek jest gróznym włamywaczem, postanowiła go ratować. Bez wahania dostarczyła amoniak nie martwiąc się wcale, że ten gróźny płyn w rękach determinowanego młodzieńca może stać się przyczyną nieszczęścia o wiele większego, niż te wszystkie kradzieże pieniędzy, głosników, magnetofonów i kolumn. Ale przecież pani K. swego Jasia bardzo kochała.

JANUSZ HANDEREK



**KTO WIERZY W ASTROLOGIĘ I W HOROSKOPI?** Na ogół traktujemy je jako przyjemną zabawę, choć — czasami — potrafimy się nimi odrobinę przejąć. Znany astronom, Kazimierz Kordylewski, dwa lata temu udzielił nam wywiadu, w którym stwierdził, że wierzy w sens istnienia „naukowej astrologii”, że owszem, gwiazdy i kosmos potrafią powieścić trochę prawdy o ludziach. Choć prawda nauki jest inną niż prawda astrologii.

Chcąc Wam dostarczyć o święta zabawy, przeprowadziliśmy pewne porównania. Wybraliśmy kilku wielkich ludzi z historii i sprawdziliśmy jak — zgodnie z datą urodzin — wyglądały ich horoskopy. Czy znaki Zodiaku zawsze mamili, czy też znalazło się w nich trochę prawdy? A może — jak mówią chytry ludzie — „na dwoje babka wróżyła”?...

★  
Napoleon Bonaparte

Typ władczego, dumnego dyktatora, którego ambicje sięgały apogeum. Poglądy miał — jak każdy dyktator — dość ciemne. Surowo cenzurował prasę, literaturę, sztukę, miał za to wielkie uznanie i poparcie dla nauk ścisłych — których osiągnięcia wykorzystywał w rozmieszczeniu wojennym. Był umiarkowanym bardzo trzeźwym i chłodnym, choć umiał porwać za sobą ludzi.

Urodził się 15 sierpnia 1769 r. pod znakiem LWA. Suma nazwa Zodiaku niewątpliwie do niego pasuje. Ale notem znajdziemy wiele sprzeczności: LEW jest królewski, to prawda, ale zarazem bardzo wygodny. Napoleon słynął z tego, że dzielnie znosił wszelkie trudności wojennej służby, sprytnie i razie potrzebując tylko 2 godziny na dobie, LEW niechętnie zabiera się do roboty, choć jeśli już — idzie mu to uspa-

niało. Napoleon był z natury bardzo aktywny. Mocnym punktem LWA jest duma, słaby — drażliwość. Owszem, to by się nawet zgadzało... Ale więcej tu sprzeczności, niż zbieżności.

Ernest Hemingway

Uosobienie „prawdziwego mężczyzny”. Tak była jego literatura — mekska, surowa, choć wbrew pozorom przepojona romantyzmem i liryką — i taki był on sam. Nieprzebieganie odważny, w 1918 r. jako ochotnik walczył we Włoszech, w 1937 r. w Hiszpanii, a w 1944 r. stworzył własny oddział, walczył we Francji. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach, ale wiele wskazuje na to, że popełnił samobójstwo z obawy



przed zbliżającą się starością. Niespokojny duch nakazywał mu stale zmieniać miejsce pobytu; dużo podróżował. Zdecydowany i wyraźnie określony w poglądach — demaskował bezsens i okrucieństwo wojny, zagubienie wojennej „straconej generacji” ludzi. Indywidualista, poszukiwacz mocnych wrażeń, typ wybitnie emocjonalny.

Urodził się 21 lipca 1899 r. pod znakiem RAKA. „Rak” jest spokojnym, żywiołowym, niezdecydowanym domatorem. Lubi życie rodzinne, chronienie nie znosi podróży. Niechętnie podejmuje decyzje, a jeśli już — to są one nader ostrożne. Gwiazdy nie mają wiele do powiedzenia o Hemingwayu...

Winston Churchill

Prowadził życie burzliwe i pełne wrażeń, nie znosił samotności i lenistwa. Był bardzo odważny, niezwykle energiczny, a jego mądrość graniczyła z chytryością Itha. Posortnie z tzw. silnym charakterem, w rzeczywistości często popadał w stany depresji i żalności. Był ambitny i żądny kariery. Miał też artystyczne ambicje, połączone z talentem do muzyki i malarstwa. Jego egoizm — ponoc bezprzykładny — i niemal feudalny despotyzm; połączone z bardzo kapryśnym charakterem, powodowały, że miał tyleż samo przyjaciół, co wrotych wrogów.

Urodził się 30 listopada 1874 roku, był więc zodiakalnym STRZELCEM (22 XI — 21 XII). Astrologowie twierdzą, że osoby spod tego znaku mają jeden bardzo silny punkt charakteru: poczucie humoru. I jeden bardzo słaby: nerwowość. Lubią szukić piękne. Cechuje je wielkie poczucie osobistej dumy, ogromne ambicje i duże zaangażowanie wewnętrzne. Są bardzo ruchliwi i należą do tzw. niespokojnych duchów. „Strzelcy” potrzebują dużej przestrzeni życiowej, ich ambicji nie zaspokajają wytyczone granice do działania.



# ŚWIĄTECZNY KONKURS WPHW

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego powstało 1 lipca br. z połączenia następujących przedsiębiorstw handlowych: Oteux, Argedu, Jubilera, Foto-Optyki, ZURT-u, Przedsiębiorstw Handlu Meblami i Artykułami Papierniczymi i Sportowymi, WPHW. Kraków działa na terenie województwa małopolskiego krakowskiego, dysponuje 528 sklepami i 147 punktami i zakładami usługowymi. Organizacyjnie przedsiębiorstwo podzielone jest na trzy oddziały: „Ubiory”, „Wyposażenie Mieszkań” i „Wypoczynek i Sport”.

Konkurs niniejszy przygotowany dla Czytelników „Gazety” przez redakcję i PWHW ma na celu zapoznać mieszkańców województwa krakowskiego z zakresem działalności tego stosunkowo nowego przedsiębiorstwa handlowego. Zadaniem konkursu jest odgadnięcie przedmiotów znajdujących się pod choinką (oznaczonych liczbami) – towarów, którymi m. in. handluje PWHW i wpisanie ich do odpowiednich rubryk. Następnie należy z liter oznaczonych cyframi ułożyć hasło konkursowe. Hasło to wpisane na kupon konkursowy należy wysłać pod adresem: Gazeta Podlubiowa, Kraków, Włocławek 1, z dopiskiem „Konkurs Wielopole”. Termin nadsyłania kuponów mija 6 stycznia 1977 r.

**WPHW**—*życzy*  
*swoim klientom*  
*zdrowych*  
*i Szczęśliwych*  
*Świąt*

# NAGRODY:

1. telewizor kolorowy (import ZSRR)
2. lodówka TS-135
3. rower składany „Flaming”
4. namiot turystyczny 2 osobowy
5. aparat fotograficzny „Start”
6. budzik prod. polskiej
7. koszula męska
- 8-10. 3 materace turystyczne
- 11-14. 4 portfele skórzane
- 15-19. rękawiczki męskie i damskie
- 20-29. krawaty męskie
- 30-33. talie kart do gry

## KUPON KONKURSOWY

### Treść hasła

Imię i nazwisko

Dokładny adres

|    |    |    |    |    |    |    |  |   |  |
|----|----|----|----|----|----|----|--|---|--|
| 1  | 33 |    |    | 30 |    |    |  |   |  |
| 2  | 37 | 41 |    |    | 24 |    |  |   |  |
| 3  |    |    | 6  |    |    | 17 |  |   |  |
| 4  | 26 | 4  |    | 18 |    |    |  |   |  |
| 5  | 38 |    |    |    |    |    |  |   |  |
| 6  | 7  | 8  |    |    |    |    |  |   |  |
| 7  | 28 |    |    |    | 32 |    |  |   |  |
| 8  | 43 | 19 |    |    |    |    |  |   |  |
| 9  |    | 34 | 9  | 35 |    |    |  |   |  |
| 10 | 10 |    |    | 12 | 3  |    |  |   |  |
| 11 | 27 | 5  | 14 |    |    |    |  |   |  |
| 12 | 16 |    |    |    |    |    |  |   |  |
| 13 | 22 |    |    |    | 1  |    |  |   |  |
| 14 | 21 | 29 |    | 45 | 39 |    |  |   |  |
| 15 |    |    |    | 23 |    |    |  | 2 |  |
| 16 |    |    | 36 |    |    |    |  |   |  |
| 17 |    |    | 25 | 31 |    |    |  |   |  |
| 18 |    |    |    |    | 28 |    |  |   |  |

# HASŁO KONKURSOWE

[illegible]





## Nauka

### KURSY

RADIO-TELEWIZYJNE  
I stopnia — oraz  
KINOOPERATORÓW  
waskiej taśmy — (16 mm)

organizuje  
Zakład Doskonalenia  
Zawodowego w Krakowie.

Wpisy:  
Kraków, ul. DIETLA 38,  
tel. 639-41, w godz. 8-18.  
K-8972

### KURSY

◆ OBSŁUGI SUWNIC,  
◆ WOZKÓW  
AKUMULATOROWYCH  
◆ DZWIGÓW towarowo-  
osobowych  
oraz autoklawów

organizuje  
Zakład Doskonalenia Za-  
wodowego w Krakowie.

Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38 —  
tel. 639-41, w godz. 8-18.  
K-8998

### KURSY

przygotowujące do egzami-  
nów czeladniczych i ml-  
strzowskich — we wszyst-  
kich zawodach

organizuje  
Zakład Doskonalenia  
Zawodowego w Krakowie.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38,  
tel. 639-41, w godz. 8-18.  
K-8978

## KURSY

KROJU I SZYCIA  
oraz DZIEWIARSTWA  
MASZYNOWEGO

organizuje  
Zakład Doskonalenia  
Zawodowego w Krakowie.

Wpisy:  
Kraków, ul. DIETLA 38,  
tel. 639-41, w godz. 8-18.  
K-8964

### KURSY:

zaoczne (nauka w niedzie-  
le) — przygotowawcze do  
egzaminów czeladniczych  
i mistrzowskich  
w grupach: mechanicznej,  
elektrycznej, budowlanej,  
odzieżowej, skórzananej, me-  
talowej, spożywczej, gal-  
wanizacyjnej —

organizuje  
Zakład Doskonalenia  
Zawodowego w Krakowie.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38,  
tel. 639-41, w godz. 8-18.  
K-8972

### KURSY

5-MIESIĘCZNE  
KRESLEN  
TECHNICZNYCH  
I KOSZTORYSOWANIA,

ORGANIZUJE Zakład Do-  
skonalenia Zawo-  
dowego w Krakowie.

Wpisy: Kraków, ul.  
Dietla 38, tel. 639-41 —  
w godz. 8-18.  
K-8992

## KURSY

SPAWANIA ELEKTRYCZ-  
NEGO I GAZOWEGO  
PALACZY C. O. — oraz  
KOTŁÓW WYSOKO-  
PRĘŻNYCH,

— organizuje  
Zakład Doskonalenia Za-  
wodowego w Kra-  
kowie.

Wpisy: Kraków, ul. Die-  
tla 38, tel. 639-41,  
w godz. 8-18.  
K-8404

### KURS

„GOSPODNIKA”

dla osób świadczących  
usługi turystyczne w pen-  
sjonatach, zjazdach, kwa-  
terach, prywatnych

organizuje

Zakład Doskonalenia  
Zawodowego w Krakowie.

Zapisy przyjmuje i infor-  
macji udziela ZDZ  
Kraków, ul. DIETLA 38,  
tel. 639-41, w godz. 8-18.  
K-9403

### KURSY

zaoczne — (nauka w nie-  
dziele) — dla kierowników  
zakładów gastronomicz-  
nych, bufetowych, maga-  
zynierów — organizuje

Zakład Doskonalenia  
Zawodowego w Krakowie.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38,  
tel. 639-41, w godz. 8-18.  
K-8978

## WYROBY DRZEWNE *a to:*

- okna zespolone i typu standard
- drzwi płytowe malowane i foliowane
- sklejkę
- ościeżnice metalowe

OFERUJE w szerokim asortymencie Oddział Handlu  
Opalem i Materiałami Budowlanymi przy Zakładzie  
Obrotu Rolnego WZSR „Samopomoc Chłopska”  
w Krakowie w SKŁADZIE MATERIAŁÓW BUDOW-  
LANYCH Nr 5 ul. ZABŁOCIE 2a — telefon 659-48.  
K-9247

## Jeszcze przed wyjazdem na urlop...

Trwa okres wyjazdów urlopowych. W gorące  
przygotowań i załatwiania ostatnich sprawunków

## nie zapomnij o ubezpieczeniu mieszkania

Polisa ubezpieczeniowa zapewni Ci spokojne  
wczasy, gdyż ubezpiecza mieszkanie od kradzieży z  
włamaniem, pożaru i zalania.

Ubezpieczenie obejmuje również rzeczy znajdujące  
się na strychu, w piwnicy, a także rzeczy zabrane ze  
sobą na urlop.

**WYKUP POLISĘ!** — Składka wynosi tylko 2 złote  
i 50 groszy od 1 tysiąca złotych sumy ubezpieczenia.

**I JESZCZE JEDNO!** — Jeżeli posiadasz domek  
leśniczowski lub campingowy, możesz go również  
ubezpieczyć, wraz ze znajdującym się w nim mie-  
niem, za dodatkową opłatą:

- ◆ przy wartości domku murowanego składka  
wynosi 1 promil od 1.000 zł sumy ubezpie-  
czenia
- ◆ przy wartości domku drewnianego składka  
wynosi 2 promil od 1.000 zł sumy ubezpie-  
czenia
- ◆ za mienie znajdujące się w domku — w za-  
leżności od sumy ubezpieczenia, składka mi-  
nimalna wynosi 200 zł.

Np. — domek drewniany — suma ubezpieczeniowa 100.000  
zł — składka 200 zł ◆ mienie — suma ubezpieczeniowa  
50.000 zł — składka 340 zł — czyli razem składka 540 zł  
za cały rok.

Warto również zaznaczyć, że zgodnie z warunkami  
ubezpieczeń, obowiązującymi od 1 I 1976 roku, mienie  
ruchome znajdujące się w domkach campingowych  
jest objęte ubezpieczeniem od kradzieży z włama-  
niem przez okres całego roku, bez względu na to czy  
camping w czasie kradzieży był zamieszkały, czy nie.



Blizszych informacji udzielają i umowy  
ubezpieczeniowe zawierają Inspektora-  
ty PZU i pośrednicy ubezpieczeniowi  
PZU.

K-9444

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Zguby

**PAWEŁ** Edward, Me-  
dycznych, Ośrodek Zdro-  
wia, gm. Szczecin, zgubił  
zaświadczenie o prawie  
wykonywania zawodu le-  
karsza dentysty, wydane  
przez Prezydium WRN —  
Wydział Zdrowia w Kra-  
kowie. T-19095

**COLART** Zbigniew, Brze-  
sko, Dworcowa 3, zgubił  
legitymację szkolną nr  
7274/75, wydaną przez  
Zespół Szkół Zawodowych  
im. Manifestu PKWN w  
Tarnowie. T-19090

**ZIEMBIKA** Maria, Tar-  
nów, Pułaskiego 38/19 —  
zgubiła przepustkę siala  
Nr 1371/2456, wydaną przez  
PSE „Tamel” w Tarno-  
wie, z ważnością do 31  
grudnia 1975 r. T-19088

### Różne

**POSZUKUJE** świadków  
potracenia dziecka przez  
samochód — na przejeździe  
przy skrzyżowaniu ul.  
Lwowskiej i J. Dąbrow-  
skiego w Tarnowie — w  
dniu 7 grudnia 1976, oko-  
ło godz. 18.20, Tadeusz  
Wojtanowski, Tarnów, ul.  
Reymonta 40/30. T-19096

**UWAGA!** — Wykonuje  
usługi w zakresie uszczel-  
niania okien i drzwi taś-  
mą metalową — system  
szwedzkiej, przeróbki okien  
szwedzkich na zamki  
błyskawiczne (zatrzaski),  
wstrzelywanie kołków do  
betonu i wiercenie otwo-  
rów w betonie, montaż  
karniszy sufitowych. Za-  
kład elektroinstalacyjny,  
Andrzej Rusin — Tar-  
nów Skowronków 680 —  
tel. 82-325, po 17 T-24704

**POSZUKUJE** garażu w  
Nowym Sączu w okolicy  
Paderewskiego, Borskiej.  
Nowy Sącz, tel. 214-97,  
S-23019

## KSEROGRAF

na format co najmniej A-3

## KOPIORAMĘ

„Copella”, format A-0

## OBCINARKĘ

(gilotyne) do papieru

produkcji krajowej lub zagra-  
nicznej

### KUPI NATYCHMIAST

od jednostek gospodarki uspo-  
łecznionej —

**Biurow Studio i Projektów Prze-  
mysłowych Urzędzeń Elektrycznych  
„ELEKTROPROJEKT” — Oddział  
w Krakowie.**

Oferty uprasza się zgłaszać tele-  
fonicznie pod nr 440-50 lub 414-45.  
K-9302

## Laboratorium Ochrony Środowiska

Specjalistycznej Lekarsko-Dentystycznej Spółdzielni Pracy  
w KRAKOWIE, ul. REJA 11 telefony 583-43, 568-86

## poleca swoje usługi obejmujące:

- badania środowiskowe na stanowiskach pracy w zakła-  
dach przemysłowych — (pomiar poziomu natężenia  
dźwięku, stężeń substancji toksycznych i pyłów, mikro-  
klimatu, oświetlenia itp.)
- pomiary zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego  
w strefach ochronnych
- analizy rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń emitowa-  
nych do atmosfery z kominów i wyrzutni dachowych no-  
wo budowanych, przebudowywanych i modernizowa-  
nych zakładów przemysłowych.

ZAPEWNIĄ SIĘ SZYBKIE WYKONANIE ZLECONYCH PRAC.

K-9273

## POGOTOWIE TECHNICZNE PP POLMOZBYT

w KRAKOWIE

zawsze gotowe do  
udzielania pomocy  
z motoryzowanym  
na drogach



KORZYSTAJCIE Z USŁUG w miejscu garażowania  
lub zatrzymania się pojazdu (na trasie).

Wyposażone w zestawy części zamiennych wozy POGOTOWIA TECH-  
NICZNEGO obsługiwane są przez wykwalifikowanych mechaników.

ZAKRES USŁUG OBEJMUJE:

- ◆ CZYNNOSCI REGULACYJNE
- ◆ NAPRAWY DORAŻNE, wymiana części zamiennych nie  
wymagających specjalistycznych urządzeń stacyjnych.

Na życzenie uszkodzony samochód może zostać odtransportowany —  
do najbliższej stacji obsługi — lub pod wskazany adres.

Zamówienia na usługi POGOTOWIA TECHNICZNEGO telefonicznie  
lub bezpośrednio ustnie — przyjmują DZIAŁY OBSŁUGI KLIENTA  
STACJI OBSŁUGI SAMOCHODÓW — posiadające jednocześnie spe-  
cjalizację i autoryzację na naprawy następujących marek samochodów:

| Nr Stacji<br>Obsługi | Adres                                      | Nr telefonu      | Posiadana autoryzacja<br>na naprawy samochodów                                                                      |
|----------------------|--------------------------------------------|------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Nr 1                 | Kraków,<br>al. 29 Listopada 90             | 160-44           | FIAT 125 p, 126 p, 127 p,<br>128 p, 131 p, 132 p, Warszawa<br>Tarpan, Żuk, Nysa, Ziguli, Za-<br>stawa 1100 P, Wołga |
| Nr 2                 | Kraków-Nowa Huta,<br>osiedle Zgody, bl. 16 | 418-53<br>459-28 | Syrena, Dacia, Zaporozec,<br>Skoda                                                                                  |
| Nr 10                | Kraków ul.<br>Wielicka 119                 | 608-96           | Skoda                                                                                                               |
| Nr 4                 | Zakopane,<br>ul. Rondo 1                   | 27-97            | Syrena, Dacia, Skoda, Wart-<br>burg, Trabant, Wołga, Mo-<br>skwicz, Zaporozec                                       |
| Nr 3                 | Zakopane,<br>ul. Nowotarska 35             | 45-35            | Fiat 125 p, 126 p, 127 p, 128 p,<br>132 p, Żuk Nysa, Warszawa<br>Tarpan, Zastawa 1100 p.                            |
| Nr 5                 | Gorlice,<br>ul. Waryńskiego 72 a           | 205-15           | Fiat 125 p, 126 p, Syrena, Skoda                                                                                    |

NAJSZYBCIEJ USUNIESZ USZKODZENIA POJAZDU korzystając  
z POMOCY POGOTOWIA TECHNICZNEGO POLMOZBYT-u.

## WYROBY HUTNICZE

klasy 1-7 (z wyjątkiem blach) — PRZYJMIE  
DO CIĘCIA NA PILACH — w ramach usług,  
w swojej Bazie Magazynowej w Tarnowie —  
„Centrostal” — Rejonowy Oddział w Krako-  
wie, ul. Kopernika 6.

Pisemne i telefoniczne zgłoszenia na powyższe usługi  
przyjmują oraz szczegółowych informacji udzielają:

- „Centrostal” R. O. Dział Towarowy — Kraków,  
ul. Kopernika 6, tel. 250-60 wewn. 296 — oraz
- Kierownictwo Bazy Magazynowej — w Tarno-  
wie, al. Piaskowa, telefon 52-55.

K-9427

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU RAFINERYJNEGO  
i PETROCHEMICZNEGO „PETROCHEMIA”  
w KRAKOWIE

## ogłasza KONKURS

na stanowisko kierownika

Ośrodka Badania i Normowania Pracy.

Wymagane kwalifikacje:

- mgr inż. chemik lub mechanik ewentualnie mgr  
ekonomii ze specjalnością ekonomika organizacji  
i zarządzania
- oraz długoletnia praktyka na stanowiskach kie-  
rowniczych w zakresie problematyki dot. bada-  
nia i normowania pracy.

Oferty przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

- Wydział Kadr i Szkolenia, Kraków, al. 3 Maja 7,  
pokój 115, telefon 364-22, wewn. 11-44.

K-9437

SPECJALISTYCZNA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA  
SPÓŁDZIELNIA PRACY w KRAKOWIE

zawiadamia, że z dniem 6 grudnia 1976 roku

## zostały przeniesione

z przychodni przy ul. Grodzkiej nr 39:

### PORADNIA GINEKOLOGICZNA

oraz wykonywanie zabiegów w tej specjalności,  
do przychodni przy

ul. Madalińskiego nr 10 tel. 655-26

(dojazd tramwajami: nr 1, 2, 6, 21 do Domu Towaro-  
wego „Jubilat”, przejście przez most Dębicki, pierw-  
sza przecznica w prawo — ul. Madalińskiego, lub au-  
tobusem linii 119 w kierunku Matecznego, pierwszy  
przystanek za mostem Dębickim)

### PORADNIA CHIRURGICZNA i PORADY UROLOGICZNE — do przychodni

w Rynku Głównym nr 37 tel. 556-80, 288-21

Działalność Poradni Pediatrycznej zostaje zawieszona.  
K-9108

## SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO

ODDZIAŁ w KRAKOWIE, ul. JEROZOLIMSKA nr 1

## zatrudni natychmiast

- KIEROWCÓW z I, II i III kat. prawa jazdy,  
do obsługi nowych pojazdów ciężarowych  
wysokotonazowych (zespołów) do przewozu  
towarów masowych. — Kierowcy posiadający  
III kategorię prawa jazdy będą mieć możliwość  
podniesienia kwalifikacji na kursach, orga-  
nizowanych przez Oddział.
- PRACOWNIKÓW stacji obsługi pojazdów sa-  
mochodowych, a mianowicie:  
— ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH  
— MISTRZÓW MECHANIKÓW SAMOCHO-  
DOWYCH  
— MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH  
— KONSERWATORÓW SAMOCHODO-  
WYCH.

Praca w systemie dwuzmianowym.

Warunki pracy według nowych zasad obowiązują-  
cych w transporcie, w systemie akordowym i czaso-  
wo-premiowym.

Szczegółowych informacji udziela

— Sekcja Służb Pracowniczych i Administracyj-  
nych, KRAKÓW, ul. JEROZOLIMSKA nr 1 —  
(przecznica z ul. Wielickiej), telefony: 613-38,  
627-80, wewn. 20.

Dojazd tramwajami nr 6, 3, 13, 9, 24 — do przy-  
stanku obok cmentarza Podgórskiego.

K-9255



# KOLEDNICY z KARABINAMI



(DALSZY CIĄG ZE STR. 3)

ma czterdziestego czwartego, gdy głucha kanonada od Słowacji radością serca i budziła nadzieję, że wraz ze zbliżającym się frontem idzie upragniona wolność.

**B**YŁ WTEDY dowódca 9 kompanii partyzanckiej I Pułku Strzelców Podhalańskich i został wezwany do dowództwa na odprawę. Miał się zameldować na Mogielicy w Gorcach 24 grudnia. Wydziesiąłszy 12-osobowy patrol narciarski ruszył na trasę przez Radziejów, Przechybę i Dzwonkówkę. Ruszył w przeddzień Wigilii, gdyż śnieg kopny i zamroźony utrudniał marsz. W trakcie zjazdu gniazda w kierunku Koziaza patrol natknął się na posterunki radzieckich partyzantów

Iwana Zolotara. Ludzie „Tatara” zostali zaprowadzeni do sztabu, gdzie spotkali starych znajomych, lejtnantów „Alosze” i „Sasze”, z którymi bywali już w niejednej opresji. Tu „Tata” poznał Zolotara i podziękował mu za pomoc, jakiej doświadczył przed czterema tygodniami. W okolicach Kamienicy natknął się mianowicie na niemieckie auto pancerne, które znielacka ostrzelało jego ludzi. Przechodzący nad Dunajem jeden z oddziałów Zolotara przyszedł wtedy z odsieczą i ogniem kulomiotu oraz pepes przegonił Niemców.

Wspominając tę chwilę obaj dowódcy wpadli w radosny nastroj. „Tata” odlańczył zbrojnickiego, a „Iwan” kozaka.

Nazajutrz po odprawie w pułku patrol wracał późnym wieczorem do oddziału pod Łabowską. Nagle zza baczki wybiegli naprzeciwko zbrojeniści narciarzy diabeł. Za chwilę anioł. Pojawił się poprzębiani za koledek jacyś ludzie z gwiazdą.

Zdumiony dowódca wezwał wartę, by dowiedzieć się, co w partyzanckim obozie robią obcy ludzie. Pierwszy raz w historii oddziału odpowiedzi na pytanie „Tatara” był gromadny śmiech. Dopiero wtedy dostrzegł, że spod stroju diabła i anioła sterczą karabiny.

W ten sposób ludzie „Tatara” objawiali swą radość. Wieczorem składała się z zupy ziemniaczanej. Nie zdążono jej jeszcze zjeść, gdy na progę baczki ukazał się leżnik z Krynicy, który przyniósł plecak pieniędzy na wypłatę załogowego zolotu. „Tata” polecił sprowadzić listę plac i wtedy padła propozycja: — Po co nam te pieniądze? Zrobimy przyjemność ludziom, którzy nam ucieczkę pomagali. Chodźmy do Łomnicy, zrobimy tam kolebę.

Pod ochroną plutonu zeszli więc partyzanci na dół. Chodzili od chałupy do chałupy, śpiewali mocnymi głosami stare pastorały, a sierżant Lls żołnierski zółd wypłacał biedniącym łomniczanom. Nietrudno sobie wyobrazić, ile wzruszeń dostarczyli chłopcy z lasu mieszkającym Łomnicy.

**K**IEDY TE HISTORIE opowiedział Zubeł przed kilku laty na plenerze w Znamierowicach, słuchacze poszeptali między sobą i postanowili zrobić coś swemu gościowi na pamiątkę.

„Tata” nie mógł jednak do nich pojechać na zakończenie pleneru i wydawało się, że obietnica nie zostanie spełniona. Aliści któregoś dnia zastukał do drzwi „Tatara” jeden z jego byłych żołnierzy, Władysław Stendera, dyrektor ZNTK i przytłuszczył ów prezent od artystów.

Jest to rzeźba w drewnie przedstawiająca koledników z karabinami. Z tyłu napis: Kapitanowi Julianowi Zubkowi od uczestników pleneru twórców ludowych. 14. VI. 1973 r. I podpis: K. Daneł.

Kiedy Zolotar, który często odwiedza „Tatara”, a lubi żartować, zobaczył gwiazdę nad głowami partyzantów wyrzeźbioną, powiedział: — No, to porządek! I gwiazda jest!... Tak dorzucił Zubeł. — Jest Betlejemka co prawda, ale jest!



Towarzysze broni: I. Zolotar i J. Zubeł.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

narciarstwo jest znakomicie zorganizowane. W miastach czy kurortach są wytyczone trasy do biegania. Przyjeżdża się autem, przebiega w szatni i podąża na trasę. Po biegu — obowiązkowo przysnć, sauna, na miejscu są zawiązyj kawiarnie czy nawet restauracje. Okazuje się, że przebiegnięcie na nartach kilkunastu kilometrów nie nastęcza większych trudności. Kiedyś — będąc w Finlandii — bez specjalnego przygotowania w ciągu dnia zaliczyłem ponad 40 kilometrów. Technika biegowa jest nieskomplikowana, przychodzi niejako sama w miarę pokonywania coraz to nowych kilometrów.

— O ile jednak dobrze orientuję się, u nas w kraju nie ma ani jednej trasy biegowej dla narciarzy-hobbystów. Nawet nie na jej Zakopanie.

— Niestety — to prawda. A przecież choćby w najbliższym sąsiedztwie Krakowa można wytyczyć ciekawe trasy, przykładowo w kierunku Balic czy Chorałowicy. Na razie jednak — nikt o tym nie pomyślał. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden, bardzo istotny mój zdaniem, czynnik o ile wyposażenie narciarsko-zjazdowe kosztuje od kilku do kilkunastu tysięcy złotych, to ekwipunek narciarsko-biegacza zamkna się w kwocie 1200—1500 zł. Bo polizmy — narty kosztują od 700—900 zł, buty od 400—500 zł, kaski w granicach 160 zł, a wiązania 86 zł.

— Tylko — jak dostać nas sygnały — w sklepach brakuje czasem nart biegowych i butów?

— Ano właśnie, tylko skąd to się bierze? Narciarstwa biegowego nikt nie propaguje. Nic więc dziwnego, iż popyt na sprzęt jest mały. W tej sytuacji handel zamawia minimalne ilości i rzeczywiście może się zdarzyć, iż klient bezskutecznie poszukuje nart czy butów. O ile jednak wiem, nic nie stoi na przeszkodzie aby producenci (Szafary robią narty, a Krosno buty) dostarczyli do sklepów więcej towarów.

— W krajach skandynawskich, a także — żeby sięgnąć po przykład najbliższy — u naszych sąsiadów za miedzą, w Czechostowacji wielką rolę w popularyzacji narciarstwa biegowego odgrywa tradycyjne imprezy, podobne do słynnego Biegu Wozów w Szwecji. I nam przydałaby się taka impreza.

— Już w zeszłym roku zamierzaliśmy zorganizować bieg na trasie Kraków — Myślenice. Na razie nic z tego nie wyszło, ale nie rezygnujemy. Ponawiamy w tym sezonie naszą propozycję, potrzebujemy tylko kontrahentów. My w PZN możemy przygotować program od strony technicznej (wytyczyć trasę, opracować regulamin), możemy też zapewnić instruktorów, którzy — powiedzmy — przez kilka niedziel i sobót poprzedzających taki bieg, będą uczyć krakowian biegania na nartach w okolicy Błoh. Ktoś — może to być PTTK, LZS, TKKF, czy Wawel-Tourist — musi jednak całą imprezę przygotować organizacyjnie.

— Propozycja wydaje się ze wszech miar ciekawa. Nasza redakcja bardzo chętnie włączyłaby się do organizacji tego typu imprezy. Czekamy więc na konkretne oferty. A teraz pytanie z innej beczki — często dzwonią do redakcji Czytelnicy, aby dowiedzieć się — gdzie mogą zasięgnąć porad w sprawie nart, wiązań, ekwipunku itp.

— Również my w PZN odbieramy setki takich telefonów. Ale jesteśmy tylko instytucją zajmującą się szkoleniem kadr trenerskich, a nie udzielaniem porad. Dlatego jak najbardziej celowe wydaje mi się powołanie do życia klubu dla narciarzy niestowarzyszonych, którzy traktują ten sport jako hobby. Wyobrażam sobie, że taki klub mógłby organizować latem i jesienią — suchą zaprawę, a w zimie — wywieźć w góry. Tutaj narciarz mógłby zasięgnąć porady — jakie kupić narty, wiązania, tu wysyłano by filmy szkoleniowe itp. Może wreszcie doczekalby się rozwiązania problemu wypożyczenia sprzętu narciarskiego, który obecnie jest stanowczo za mało. W Krakowie działa jedna taka placówka.

Wyobrażam też sobie, że taki klub mógłby podjąć się organizacji mistrzostw Krakowa dla narciarzy niestowarzyszonych. Tego typu imprezy są bardzo popularne w krajach alpejskich. Organizuje się je na różnych szczeblach, najpierw w gminie, potem rywalizują między sobą miasta, a najlepszą kwalifikację się do reprezentacji narodowej. Najlepsi z najlepszych startują potem w mistrzostwach Europy, a patronuje temu Międzynarodowa Federacja Narciarska. Wszystko odbywa się z rytuałem niemalże olimpijskim — są medale, fanfary. U nas ten element rywalizacji sportowej jest prawie zupełnie niedoświadczany, a szkoda.

— Statystyki GOPR mówią o rosnącej liczbie wypadków narciarskich; każdej zimy zwozi się z Kasprowego kulikuset polamachów, podobnie jest w Sudechach, Beskidach. Jak temu zapobiec?

— Moja recepta brzmi następująco: najlepszą działalnością profilaktyczną jest prawidłowe nauczanie jazdy na nartach. Dlatego tak dużo zależy od pier wż ych chłoków, stawianych na śniegu. Chciałbym obalić rozpowszechniony tu i ówdzie pogląd, że samemu można się nauczyć jazdy na deskach. To absurd! Pierwsze kroki narciarza winny być przeprowadzone pod okiem instruktora, a wówczas poznanie abecadki narciarskiej będzie i łatwiejsze i skuteczniejsze.

I jeszcze jedna rada dla tych wszystkich, którzy prosto zza biurka jadą w góry. Należy jeszcze latem, a najpóźniej jesienią zacząć suchą zaprawę. Siedzący tryb życia, jednostajność naszych zajęć — prowadzi bowiem do obniżenia sprawności, zaburzeń w krążeniu, oddychaniu. Najlepszym lekarstwem jest systematyczna gimnastyka, w utrzymaniu sprawności i kondycji pomaga uprawianie popularnych gier zespołowych (koszykówki, siatkówki), tenis, jazda na rowerze, pływanie, wioślarstwo. Przed wyjazdem w góry powinniśmy koniecznie sprawdzić własną kondycję — w mojej książce podaje siedem bardzo prostych testów. Jeśli nie osiągniemy podanych limitów — trzeba ostro zabrać się do codziennych ćwiczeń.



JERZY BOBER

TEATR

## Królowa Śniegu

**Ś**WIAT, w jaki nas wprowadza Eugeniusz Szware — niezjący już dramaturg radziecki, jeden z najciekawszych bajkopisarzy scenicznych, często posługujący się znanymi wątkami baśniowych bestsellerów różnych epok — przypomina czarodziejską kulę, osadzoną na osi, której końce są dwoma biegunami życia.

Na jednym biegunie — krzak róży płonącej, mimo zimy, kwiatami — niczym symboliczna choinka. Na drugim — blask królestwa śniegu, biel rozjarzona jak ogień, ale ogień zimny. Pomiędzy tymi alegoriami ciepła i chłodu, przychylności ludziom i skrajnego egoizmu — toczy się akcja dramatyczna Królowej Śniegu. Baśń H. Ch. Andersena, na motywach której zbudował Szware swój uteatralizowany moralitet, gdzie Piękno zmagając się z Brzydotą, dobre zaś strony natury człowieczej walczą ze złymi jej skłonnościami. Jak to w moralitecie. A ponieważ panuje tu konwencja bajkowa, zjawiska realne przeplatają się i mieszają ze zjawiskami fantastycznymi. Te fantastyczne pełnią funkcję przenosi — zamiast pogłębić psychologicznych — co można nazwać świadomym uproszczeniem, wynikającym z poetyki oraz stylizacji tego gatunku twórczości literackiej.

**K**RÓLOWA ŚNIEGU w wydaniu scenicznym — nie jest więc taką sobie, tuzinkową bajeczką dla dzieci. Jej ambicje literackie oraz moralno-filozoficzne wybiegają ponad (i poza) poziom przeciętnych opowieści „do poduszki”. I chociaż formalnie rzecz biorąc, sztuka została zaadresowana do widzów dziecięcych i młodzieżowych, jej odniesienia wychowawcze wraz z całą symboliką, a także aluzjami w kierunku subtekstach — kierują się w równą mierze do publiczności dorosłej.

**A**le wróćmy do konkretów. Utwór Szwarca, wystawiony w TEATRZE BAGATELA przez tak znaną się na przedmiocie inscenizatorkę bajek dla dzieci i dorosłych, jak MARIA BILLIZANKA — zbiega się szczególnie z okremem świąteczno-zimowym. A zatem i z atmosferą sprzyjającą rozważaniom o więzi rodzinnej, o roli domu i jego „wewnętrzny” ciepło. Z drugiej strony — ciąg przygodowy postaci scenicznych poddaje refleksji widza zakres wpływów otoczenia, które oddziałują na postawy indywidualne oraz społeczne młodych bohaterów sztuki, co nieraz umyka uwadze wychowawców. Stąd aluzje i odwołania się pisarza do wyobraźni czy mentalności starszych uzyskują tu dodatkowe znaczenie dla równowagi procesów edukacyjnych społeczeństwa. Podkreśla to zresztą, na mocy umowno-baśniowej, inscenizacja Billizanki — ręcznie operująca arsenałem środków teatralnych, obliczonych na pojemność wyobraźni przedszkolaka, nastolatka i dorosłego. Po to, aby każdy mógł sobie

wybrać z widowiska te treści pod maską czarodziejstwa i nieskomplikowanych odniesień do rzeczywistości, które złoży się na obraz: albo prostej bajki, albo przypowieści o odciecznych kłopotach kształtowania (się) charakterów.

Fabula „Królowej Śniegu” dotyczy dzieł pewnej ubogiej rodziny, której symbolem jest atmosfera miłości i wzajemnego zaufania. Symbol nie byłby symbolem, gdyby nie miał swego znaku w formie ilustracji. Jest nią krzew róży, która wiecznie kwitnie. Oczywiście, kwitnie dotąd, dopóki nie zmrozi jej naruszenie klimatu domowego. Czyli tak długo, jak długo utrzymują się wpływy Dobra na charakter wszystkich domowników. Ale, ponieważ Zło nie śpi — a w tym przypadku będzie występowało pod postacią zazdrośnej o ciepło uczuć, Królowej Śniegu i związanym z nią środowiskiem możnych intrygantów handlujących moralnością wedle podziału na biednych i bogatych — jedno z wnucząt scenicznej Babcie, zostanie (choć wbrew woli) dotknięte „pocałunkiem” Królowej Śniegu. Dozna więc zlodowacenia serca i zostanie porwane do Krainy Chłodu. Poszukiwania siostry chłopca i walka o przywrócenie mu dawnej, ludzkiej serdeczności — potoczą się wśród przeszłości, pokus i obłudy Zła — jak w westeronowych filmach czy komiksach. Róża znów zapłonie, niby choinka — a wszystko skończy się dobrze, gdyż nie ma takiego Zła, którego by (przez zachowanie właściwych postaw moralnych) nie mogło

się przezwyciężyć. Zwracając niejako po drodze uwagę wszystkim wychowawcom, że niekiedy ich postępowanie, beztroška i brak czujności są przysłowiową wodą na młyn wypaczenia charakteru podopiecznych. Wiece mamy w tej bajce-moralitecie porcję dydaktyki niemal tracącą wszystkożm, ale zgrabnie do słuchania i patrzenia podana ze sceny.

**A** na scenie — jako się rzekło — Maria Billizanka inscenizuje poszczególne części widowiska w barwnych i przejrzystych dekoracjach Anny Drozd, w mieszaninie kostiumów dworskich i symbolicznych, w migotliwych zawięzających śnieżynki i na ujętym satyrycznie królewskim dworze władców, jakby ulepionych z baśniowego pierłnika, ze zbrojami rodem z westeru lub XIX-wiecznej Europy. Intryga rozwija się żywo, raz sentymentalnie, raz z przymrużeniem oka pod współczesność, niekiedy cukierkowo — to znów dramatycznie wciągając widownię w krąg czarów na jawie i jawy we śnie. Zgrabnie brzmi muzyka Andy Kitchman z jej piosenkami oraz tekstem Anny Swirszczynskiej, przy współpracy choreograficznej Zofii Lubartowskiej. Łączność z widownią nawiązuje od początku Jerzy Bączek (Bajkopisarz, autor) prowokując do bezpośredniego udziału publiczności w grze — sam zaś wkraczając w tok zdarzeń, gdy trzeba interweniować podczas akcji „pedagagicznej” zbyt wywołowo. Co nadaje pewien konieczny dystans bajkowemu perypetiom, a jednocześnie w sposób żartobliwy zaciera granice między sceną i widownią.

**P**redstawienie jest wyównane aktorsko. Każda rola ma swój indywidualny wyraz, a sceny zespołowe są skomponowane niemal na zasadzie muzycznej harmonii. Sympatyczna Babcia gra sugestywnie, mimo nie babicznych lat — STANISŁAWA WALIGÓRZANKA; jej wnucami zaś w tonie liryczno-szubackim parokształny wdzikiem — są BARBARA OMIŁSKA (Kaj) i BARBARA ZAJĄCZKOWSKA (Kasia). W Bajkopisarza na proscenium i na scenie wieciela się, bez pretensjonalnej poz, JERZY BĄCZEK. Zabawna trójka królewskich i króla ni to do brego, ni złego — tworzą: KRYSZYNA STAN-KIEWICZ, ADAM SĄDZIK i FERYDANND SOŁOWSKI. W serio-smieszna para Kruków woleją się LIDIA WYROBIEC-BANK i JAN GÜNTNER, a rolę Zbojniczki i jej córki (też zbojniczki) dowcipnie interpretują: IZABELLA POŁABINSKA oraz MARIA RABCYŃSKA. Demonizem Radca, który chce kupczyć sercami ludzkimi jest MARIAN CZECH, podczas gdy lodowata ośchłość egoizmu uosabia Królowa Śniegu (MARIA GÓRECKA). Kapitałne typy złocew ukazują jak na filmie awanturzysty: JOZEF DIETL, ZBIGNIEW BEDNARCZYK, BOGDAN GŁADKOWSKI, ADAM SĄDZIK i FERYDANND SOŁOWSKI. Reniera oraz Męle udaje z powołaniem BOHDAN GRZYBOWICZ, a Wiatrami i Śnieżynkami są B. GŁADKOWSKI, A. SĄDZIK, L. KARLUS-MALSKA, I. POŁABINSKA, S. WALIGÓRZANKA i L. WYROBIEC-BANK.

### Anna Austriacka

Aleksander Dumas w „Trzech muszkietierach” wzruszająco opisuje te zwłowna, delikatna i nieszcześliwa królowa, trądzienie zakochaną w księciu Buckingham i dręczoną przez swego królewskiego małżonka, Ludwika XIII, a także przez kardynała Richelieu.

Historia rzeczywiście przekazuje wieść o jej wielkim romansie z Buckinghamem, potwierdza namietność charakteru — ale ponoć ta namietność miała u królowej Anny dwa ostrza: kochała mężczyzn — i polityczne intrygi. Zaniedbana przez Ludwika XIII, całą swoją inteligencję zużywała na ich knucie. Czy była piękna? Ponoć nie za bardzo, lecz była bardzo interesująca, no, i, nie da się ukryć — miała silną

## I LUDZIE

osobowość, choć dość trudna i nie najbardziej przyjemna. Urodziła się 22 września 1601 r. — a zatem pod znakiem FANNY (24 VIII — 23 IX). Astrologia głosi, że osoby spod tego znaku bywają delikatne — choć zarazem, o dziwo, umiały być bardzo twarde. Są ośroźne, solidne, mają duży zmysł praktyczny. Chętnie pracują — ale odczuwają, że za ich trudny tryb życia jest dowód publicznego uznania. Miłość traktują z ogromną powagą, są niebezpieczna, bowiem w efekcie miłości ta w ich życiu często przybiera kształt dramatu. Cechuje je zimna krew i bardzo duża inteligencja. Lubią imponować otoczeniu, są byskolliwie.

Gwiazdy w przypadku Anny Austriackiej zbliżają się zatem do prawdy.

### Lukrecja Borgia

Jej rzeczywiście piękna, niezwykle urody twarz możemy podziwiać na portrecie pedzła samego Tyjana. Księżna Ferrary, nieślubna córka papieża Aleksandra VI, przeszła do historii jako opiekunka artystów, która ze swego księstwa uczyniła prawdziwy ośrodek sztuki.

Więć gmina niesie, że nie stroniła od politycznych intryg — i często zmieniała kochanków. Osoby sobie niewygodne lubiała... truć. A równocześnie jej fizys i sylwetka były tak krucho i delikatne...

Tę plotkę o sławnej Lukrecji chętnie podjęli różnego autoru entu pisarze, przedstawiając ją jako niebezpieczną trucielkę i wielką kurtyzanę swej epoki, osobę niezwykle ambitną i żądną uznania.

Urodziła się 18 kwietnia 1480 r. i jej znakiem Zodiaku był BARAN.

Ludzie spod tego znaku są podobno: energiczni i porywczy, na ogół nieważą szczęście zarówno w miłości, jak i w sprawach pieniężnych. Są uparci i skryci, w małym stopniu ufają



### Fryderyk Chopin

Był naturą bardzo wrażliwą i prawdziwie artystyczną. Nieśmiały, łagodny, ulegał niekiedy wpływowi silnych osobowości, jak w przypadku George Sand. Nie lubił konfliktów, kochał harmonię nie tylko w muzyce, ale i w życiu. Był bardzo uczuciowy, subtelny, aż wyrażfinowany. Miałal nim często sprzeczne uczucia i silne namietności, dawał im jednak wyraz bardziej w muzyce, niż codziennym zachowaniem, które cechowało poczucie taktu i łagodności. Skłonny był do marzeńciństwa, nadwrażliwości, brakowało mu pewności siebie.

Wielka Encyklopedia Powszechna podaje dwie możliwe daty jego urodzin: 22 luty lub 1 marca 1810 r. Obie klasyfikują się do znaku RYB (20 luty do 20 marca).

Ludzie spod tego znaku są podobno spokojni, ale nie zdecydowani — co jest ich wielką wadą. Ulegają ukochanym istotom do granic przesady. Nie znoszą chronione awantur, dają do harmonii. Mają bardzo wszechstronne uzdolnienia, ale lubią przerzucać się z jednej ostateczności w drugą, ich mocnym punktem jest wysoko rozwinięta intuicja, cechująca na ogół tzw. artystyczne natury. Słaby punkt: nieśmiałość. Mają silnie rozwinięte poczucie estetyki i tendencję do pewnego wycofania, gdy mogą sobie na nie pozwolić.

Ne cech Chopina odnajdujemy w tym znaku Zodiaku? Chyba sporo.

**Ł**OMOT JEST WSZECHWŁADNY, ŁASY POCHLEBSTW. DYREKTOR NIE MUSI BYĆ TAKI. ŁOMOT NISZCZY MARKA Z, PONIEWAŻ TAMTEN JEST MADRY, BYSTRY, BIURU PROJEKTÓW PRZYSZARZA KŁOPOTÓW SWYMI POMYŚLAMI I NAINOWOCZESNIEJSZYMI PROJEKTAMI MASZYN KOMPUTEROWYCH.

Oto w skrócie pobieżny konflikt „Lotu ku ziemi” Romana Bratnego (PIW, Warszawa, 1976). Książka współczesna, bolesna, skłaniająca do refleksji natury ogólnej i szczegółowej. Marek Z. popełnia samobójstwo, przypuszczając się, że zabije go pewien młody człowiek. Prawda jest inna. Jaka? Przeczytajcie w książce, bo warto.

Dyrektor Łomot działa w dziwnej pustce społecznej. Nie widzę w owym biurze projektów, gdzie nie rządzi żadne prawo — poza prawami Łomota — organizacji partyjnej, związkowej, NOT-owskiej. Uczuciowość, rzetelność, życie i śmierć, przeszłość powstająca, walka z kolektywem mieszają się tutaj z odczuciami bardzo konkretnymi: dlaczego Łomot mógł działać tak bezkarnie? Dlatego, że chytrze „ustawił” konflikt z bardziejjszym odek Markiem Z. na płaszczyźnie, że jest tak wyraże, paternalistycznej. Lękając się kompromitującego wystąpienia inżyniera Z. na zebraniu załogi, lójalnie przyszedł mu realizację pomysłu nowej maszyny i potem nielojalnie, chociaż w jego mniemaniu „po ojcowsku”, przyrzeczenia nie dotrzymuje.

BRATNY JEST za wytrawnym prozaikiem, żeby cały tragedię rozegrał tylko na płaszczyźnie mowy wprost. Stosuje więc mowę pozornie zależną, mowę zależną. List, wspomnienie, relacja z punktu obserwacji, wszechwiedzy pisarskiej sprawa, że jest to utwór niezwykle barwny. Rozbudowa wątków, anegdota obyczajowa, przeplatanie wszytkiego ustawkami erotycznymi, jakies przygody zagranicę dwójga kochanków — kontrastują tu z upartym dążeniem powrotu do sprawnego życia dawnego uczestnika powstania 1944 roku. Asceza i samozaparcie sąsiadują z kawiarnianymi przegadami młodych ludzi, którzy cały czas zombują swym życiem na granicy przestępstwa. Jest to dobre i niedobre zarazem. Dobre, bo

przyciąga uwagę, zainteresowanie czytelnika. Niedobre, ponieważ podane sorem taniej sensacji. Miejscami wydaje mi się, że autor jest za sprawnym, za gadatliwym. I w ostatnim momencie naszej powierzchownej napiętej uwagi umie sprawnie osłuszyć jednak w wymiarze bytu i niebytu, istnienia w konflikcie i nieistnienia również w konflikcie, ponieważ śmierć bohatera staje się powodem głębokich refleksji filozoficznych.

Rodzony brat inżyniera jest specjalistą w dziedzinie etyki, pinstuje godność uniwersytecką. W pewnym momencie konflikt Łomot — Marek jak gdyby blaknie. Pisarz prowadzi nas ku następnym konfliktom. Oto etyk, objaśniający świat z punktu widzenia norm moralnych staje się właścicielem tajemnicy: jest nią niewinność oskarżonego o mord na Marku Z. wstąpieniacz-złodziejska. W profesorze zwycięża uczciwość, postanawia powiedzieć to władzom śledczym.

AUTOR KOMPLIKUJE sytuację, łączy w toku powieści różnego rodzaju motywy postępowania. Marek Z. jest w zasadzie uczciwy, szlachetny — a mimo to opuścił swą żonę; Łomot pożąda władzy, ale brak mu owej mądrości rozróżniania prawdziwych wartości umysłu swych pracowników; obecna żona profesora-etyka była żoną Marka Z. kocha swego dziecko ślepo; ich sym tymczasem spotyka się ze swym przyjacielem-lumpem i pania Short Time (krótko, na krótki czas — tak można przetłumaczyć przezwisko powieściowego dziurczyni, która umawia się z mężczyznami na „krótkie terminy”). Można powiedzieć, że jest to galeria postaci zarówno fascynujących jak i odrażających. Mieszaną tutaj dość nielogicznie (ale świadomie) uczucie odrazy z akceptacją postępowania uczciwych bohaterów powieści. Czy właśnie oni wygrywają w książce Bratnego, mimo pozorów przegranej? Dopatrywałbym się zresztą w poprowadzeniu wątku pewnego symbolu. Dobrze, ludzkie uczucia sprawiedliwości zwyciężają nie tylko w znawcy teorii moralnych. One zwyciężają również w nas, bo stajemy się pod wpływem lektury przeciwnikami Łomota i wszystkich, którzy godzą się na rolę poręczanych przez Łomota — marionetek. W gruncie rzeczy Marek Z. pozostał na polu walki — sam. Sam musiał przeżyć to sobie gorzkie klęskę, zaś odsunęty od wyjazdu za granicę, uznał to za ostateczny brak zaufania do niego. Nie mógł być z tym przeświadczeniem. Przesłał więc żół. Konflikt z dyrektorem Łomotem jest tu ostrzeżeniem przed pustką społeczną, jako miarą ludzkiej egzystencji.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Jak

wy-

grać

ży-

cie?

LEKTURY



ZSRR

## NAJWIĘKSZA!

Po Dnieprze pływają kaczki. Zimą, gdy temperatura spadnie 25 stopni poniżej zera, odważni przepływają się skutą lodem rzeką z jednej strony na drugą. Kiedyś harowali tu Kozacy, zniechodzeni przez carycę Katarzynę za „buntownicze tendencje”. Dziś pływają po Dnieprze giganci: długi na 1200 m i wysoki na 61 m DNEPROGES, największa wodna elektrownia ZSRR. Największa i chłubiąca się niezwykłością swojej historii.

1918 ROK: Lenin mówi — „Komunizm to elektryfikacja plus rady”. 1922 ROK: powstaje GOERLO czyli plan elektryfikacji Kraju Rad. 1926 ROK: projekt Dnieprogesu gotowy. 1927 ROK: rozpoczęcie budowy. 1932 ROK: REKORD! Elektrownia już pracuje. Na uroczystość otwarcia przybywa Stalin, a Dnieproges otrzymuje imię Lenina.

Elektrownia wygląda supernowocześnie. Aż trudno uwierzyć, że w tych 20-tych latach pracowało tu mozaik 800 tys. ludzi, w warunkach dramatycznej walki z przyrodą, przy pomocy... nie-mechanicznego sprzętu: koni, furmanek, łazek, kilofów, własnych mięśni. Mechanizacji jeszcze nie było.

— TO NIEMOŻLIWE! — donosili zagraniczni korespondenci z całego świata. Niemożliwe stało się możliwym.

Stoję w samym sercu Dnieprogesu, we wnętrzu jednego z generatorów. Od wielkiej masy wód Dniepru dzieli mnie tylko jedna, gruba ściana. Głupie uczucie. I zarazem rodzi się przekora: taki gigant, taki superkolos, czy zawsze jest niezawodny? Czy była tu kiedyś awaria?

Przewodnik, inż. Nikołaj Fiodorowicz Woronow wybuchł śmiechem:

— Ma pani szczęście, pyta pani o to najbardziej kompetentną osobę!

Awaria była. Jedna, jedyna za całe 44 lata. Dżur pełnił właśnie Woronow (na jednej wachcie pracuje tu tylko trzech ludzi). I nagle... głośne światło! Nie tylko tu, na Dnieprogesie, w Zaporozu, ale wszędzie tam, w całym ZSRR, gdzie ta elektrownia dostarcza prądu.

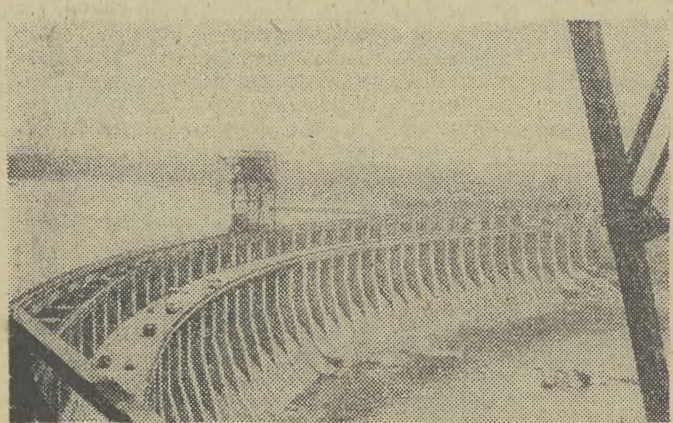
Już w trzeciej sekundzie inne elektrownie z całego kraju przelazają swe moce, spieszą z pomocą. Ciemność panowała tylko 2 sekundy. A już w trzeciej minucie awaria jest usunięta. I już wiadomo: zepsuta uszczelka, deszcz ze śniegiem, woda przedostała się do jednego z urządzeń — spieczę.

Było to dokładnie w grudniu 1967 roku, o godz. 17 min. 18. I opisuję tę jedną, jedyną awarię supergiganta dokładnie w 9-lecie jej „jubileuszu”.

Awaria — zbytko jej usunięcia, tempo przelazania mocy z innych elektrowni, fachowcy ludzi — jeszcze raz potwierdziła sprawność Dnieprogesu. Tego, w którego budowie, w tak surowych i prymitywnych warunkach niemal nikt nie chciał uwierzyć.

A po Dnieprze spokojnie pływają kaczki. Ludzie łowią ryby. Kiedyś była tu sławna Sicz Zaporoska — dziś jest nie mniej sławny Dnieproges.

DOROTA TERAKOWSKA



SZWECJA

SZWECJA jest krajem, który przybysza z Polski zawsze czymś zaskakuje. Seksem podniecającym słowiańską wyobraźnię, dobrobytem wypracowanym przez oszczędność. Szwedów w trakcie dziesiątków lat pokonali, czy brakiem ciepłych, serdecznych związków rodzinnych między ludźmi, czy najbliższymi. Kraj ten zaskakuje także statusem społecznym pokolenia mającego już dawno za sobą dobre lata aktywności produkcyjnej.

Centra dużych, szwedzkich miast mogą imponować. Rozmachem, tysiącem sugestijnych reklam, Rumem, przewalającym się nieustannie przez ulice. Gdy jednak przychodzi pora zamykania domów handlowych i sklepów wszystko nagłe cichnie, staje się sennie, wręcz prowincjonalne. Ludzie młodzi zdążyli już wyjechać do swych osiedli rozłożonych na periferiach, natomiast centrum niepodzielnie widać stąd.

W tym ostatecznym stwierdzeniu nie ma nic z przesady, jako że zdecydowana większość mieszkańców średniego miasteczka to emeryci.

Mieszkania w Szwecji są drogie, jeżeli nawet nie bardzo drogie. Dziwny zatem

wydaje się fakt, iż emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

SZWECJA

## Kochamy starszusków

wydaje się, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

pewnikby potrzeby np. parady emerytów. Oczywiście, prostsze wydawałoby się zamieszkanie przez ludzi starszych mieszkań dużych na małe, jednak w Szwecji nikt tego od emerytów nie wymaga. Twierdzi się, że tym w jejieni życia należy oszczędzić niepotrzebnych frustracji związanych ze zmianą otoczenia. Bo to na „nowym” i innej środowisko, i inne sklepy i ulice...

Ladna ta troska o ludzi starszych. Niestety, tylko finansowa. Tak naprawdę człowiek, który przestąpił już „efektywnie produkcyjny”, zdany jest sam na siebie. Nawet dzieci nie widzą specjalnej potrzeby kontaktów z rodzicami. No bo i po co? Mają rodzice emerytury? — Mają. Mają co jeść, gdzie mieszkać? — Mają. A więc jest im dobrze.

Dożywają więc swych ostatnich lat szwedzcy emeryci w szwedzkim dobrobycie. Tyle, że w smutnej samotności. „Kochamy starszusków” — mówią ci młodzi Szwedzi.

Być może, że i kochają — jeżeli przyjąć, że wyznacznikiem uczucia jest wysoka emerytura, na którą składają się przy pomocy wyszczepionych...

JANUSZ HANDEREK

GHANA

## MURZYN

Muzeum, to trochę za dużo powiedziane. Niezbyt przystoi takie określenie dość przypadkowej zestawionej kolekcji przedmiotów i dokumentów bardzo różnej wartości. Niewątpliwie posiadają wyjątkową, dokumentującą istnienie zorganizowanego życia na terytorium dzisiejszej Ghany już 2000 lat przed naszą erą i pamiętki o wieloletnich walkach. Pisząc o tych ostatnich mam na uwadze ekspozycję z czasów, gdy Czarny Ląd ogolano z żywego towaru, jakim przez kilka stuleci byli czarni niewolnicy. Dostawiali skórę, cerpnię na widok żelaznych kajdan w jakie zakuwano nie-szczęśliwych, na widok knutów, jakimi ich ewizono.

A zaczęło się wszystko dość niewinnie. W XV wieku portugalscy zdobywcy wpadli na pomysł przywiezienia swemu władcy, Henrykowi Złotemu, kilku niewolników, na dowód — jak daleko dotarli w głąb nieznanego lądu, a także — jak „rozrywce” młodych. Rychło jednak handel żywym towarem miał się stać bardzo intensywnym procederem. Oczywiście, nie istnieją dokładne statystyki, ale

złoty przedmiot szacują straty afrykańskiego kontynentu na 20 mln wywiezionych i 200 mln zamordowanych.

Muzeum w Cape Coast, dziś jedynym z uniwersyteckich miast Ghany, usytuowane w dawniej portugalskiej twierdzy, zawiera zaledwie znikomą część dokumentów hańby, jaką okryli się biali zdobywcy.

Przeszłość, ta najbardziej tragiczna, przypomina o sobie nie tylko muzealnymi eksponatami. Przekonałem się o tym choćby w stolicy Senegalu — Dakarze. Z przewodnikiem podeszliśmy do wejścia wyniosłego meczetu. Momentalnie zaroiło się tu od czarnoskórych chłopczków. To były kaleki dzieci. Monstrualnie i żalosnie wyglądała mała kusiłkająca na jednej nodze, wspierająca się o kulę i wlokąca za sobą drugą kończynę: piszczałce obciążające skórą. Całkowity zanik mięśni, na skutek braku niezbędnych dla organizmu składników i niewłaściwego odżywiania — to straszliwa choroba, która dziś — jak widać — nie do końca została opanowana.

Dla poprawy nastroju (?), a może z chęci pokazania czegoś osobliwego, czarny przewodnik poprowadził nas w dzielnice slumsów. W istny labirynt prymitywnych szop, bud, baraków. Szliśmy ulicami tylko z nazwy, budząc ciekawość nieświadomych zajętych

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-

— Kłopoty z tym, że emerytów stać na zapłacenie czynszu i to często za lokale, których powierzchnia przystosowana jest do rodzin wychowujących dzieci. Dzieci jednak zdążyły już pójść na swoje — a mieszkańia rodziców udźwigają swoją melancholijną pustką. Tajemnica tego nies-

puszczania dużych mieszkań przez ludzi w emerytalnym wieku jest prosta. Oto owoim do każdej emerytury dopłaca się miesięcznie określona ilość koron właśnie na wyrównanie różnicy między czynszem za mieszkanie duże, a opłatą za lokal mniejszy, który w zupełności za-



## TEATR

## PIĄTEK

Wszystkie teatry — nieczynne.

## SOBOTA

**STARY** (Jagiellońska 1): A. Mickiewicz: Dziady — 19.00, KAMEŁY (Boh. Stalingradu 21): A. Fredro: Mąż i żona — 19.15, LUDOWY (Teatr. 34): W. Krzemiński: Romans z wodevilu — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): Z. Mikulski: Przysiężmy tu po kole — 17.

## NIEDZIELA

**SŁOWACKI** (pl. Ducha 1): W. Gombrowicz: Słub — 19.15 (dow. od lat 16), **MINIATURA** (pl. Ducha 2): T. Mann: Florencia — 19.15, **STARY** (Jagiellońska 1): A. Mickiewicz: Dziady — 19.00, **KAMEŁY** (Boh. Stalingradu 21): A. Fredro: Mąż i żona — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): Don Taylor: Egzorcysta — 19.30, **GROTESKA** (Skarbowa 2): Z. Mikulski: Przysiężmy tu po kole — 12, M. Polak: Wesołe niedziadki — 15, **TEATR RYBNAŁY** (Filipa 6): Teatr krakowski — 16, 18.30, **KOLEJANKA** (Bocheńska 5): Forwianie Sabinek — 19.

## PROPOZYCJE

## PIĄTEK

**KTF** (Boh. Stalingradu 13): Zespół na kolejni **WIECZÓR DZIECI**, który poprowadzi grupa młodych twórców **KTF** — A. KOŁONKO, J. ZYCH i T. KAISER — 16.

**OSRODEK SPORTU I REKREACJI** „KIAKOWIANA” przy ul. Siedleckiej 7 organizuje w okresie ferii zimowych dodatkową dla dzieci i młodzieży na sztucznym lodowisku ślizgawki: piątek (24. XII), mała tafla — 10-12, niedziela (25. XII), mała tafla — 10-11,45, 14-15,30, duża tafla — 10-11,45, 14-15,30, poniedziałek (27. XII), mała tafla — 10-12, 14-15,30, duża tafla — 10-12, 14-15,30, wtorek (28. XII), mała tafla — 10-12, 14-15,30, duża tafla — 10-12, 14-15,30, środa (29. XII), mała tafla — 10-12, 14-15,30, duża tafla — 10-12, 14-15,30, czwartek (30. XII), mała tafla — 10-12, 14-15,30, duża tafla — 10-12, 14-15,30, piątek (31. XII), mała tafla — 10-12, 14-15,30, duża tafla — 10-12, 14-15,30, sobota (1. I), mała tafla — 10-11,45, 14-15,30, duża tafla — 10-11,45, 14-15,30, niedziela (2. I), mała tafla — 10-11,45, 14-15,30, duża tafla — 10-11,45, 14-15,30.

## NIEDZIELA

**KLUB STARÓWKI** (Szczepańska 9): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## KINA

## PIĄTEK

**APOLLON** (Solskiego 11): Werdylt (fr. 18 lat) \*\*\*/00 — 10, 12.30, Z podniesionym czołem (USA 15 lat) \*/00 — 15.45, **DOM ZOLNIERZA** (Lubicz 48): Zdzio (USA 15 lat) \*/00 — 16, **KARIBIE** (al. Krasińskiego 34): **KULTURA** (Rynek Gł. 27): **MŚCIEL** (USA 18 lat) \*/00 — 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000.

## WYSTAWY

**APOLLON** (Solskiego 11): Werdylt (fr. 18 lat) \*\*\*/00 — 10, 12.30, Z podniesionym czołem (USA 15 lat) \*/00 — 15.45, **DOM ZOLNIERZA** (Lubicz 48): Zdzio (USA 15 lat) \*/00 — 16, **KARIBIE** (al. Krasińskiego 34): **KULTURA** (Rynek Gł. 27): **MŚCIEL** (USA 18 lat) \*/00 — 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000.

## SOBOTA

**APOLLON** (Solskiego 11): Werdylt (fr. 18 lat) \*\*\*/00 — 10, 12.30, Z podniesionym czołem (USA 15 lat) \*/00 — 15.45, **DOM ZOLNIERZA** (Lubicz 48): Zdzio (USA 15 lat) \*/00 — 16, **KARIBIE** (al. Krasińskiego 34): **KULTURA** (Rynek Gł. 27): **MŚCIEL** (USA 18 lat) \*/00 — 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000.

## NIEDZIELA

**KLUB STARÓWKI** (Szczepańska 9): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## CO, GDZIE, KIEDY?

24, 25, 26 XII 1976 r.

Adama, Boże Narodzenie, Szczepana

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZYŃSTWA

(Boh. Stalingradu 13): W. Krainie bajek — film dla dzieci — 16 **SCR POD JASZCZURAMI** (Rynek Gł. 7): **ŚWIĄTECZNY INTERLUDE** oraz występy zespołów jazzowych — 19.

## MACIERZY



WITOLD ZECHENTER

# ZNÓW...

I znowu święta... Znowu opłatek przełamujemy pośród żywych, na prezenty znowu wydatki i wnet Sylwester i znowu styczni.

Takie to ładne, takie miłe: rodzinne śjazdy, pocatunki, światła choinki i wspaniały pył, który oddala nam fraszki.

Na tych dni kilka czas zapomnieć, że jakaś praca czeka, albo jakiś szef, który nie jest skłonny do pracownika spieszyc się chwalebą...

Nie trzeba myśleć, że po świętach wzruszenia się odrzuci w kąt... Dziś uśmiech, catus i prezenty, wszystkim od wszystkich „Wesołych Świąt”!

# Rysował L. Szalecki



— A to dla ciebie na gwiazdkę!



— To strażak. Przysłał, gdy zapaliły się świeczki na choince.

## GARNEŁO NAS

ciepło wczoraj świętecznego. W kacie płonęła choinka. Wszystkie usposobiło do szczyrych zwierzeń.

Pierwszy wuj Jacek spytał mego brata:

— Heniek, jesteśmy tu w swoim gronie. Przyszedł się szczerze, z ręką na sercu, ile masz na sumieniu złodziejskich sprawek w swojej karierze?

— Będzie tego za dwa włamania do jublera, jeden podkop pod kasę, trzy skoki na kłosa w noy i ze dwa napady z bronią palną — odpalił zagadnięty po namyśle.

— Mało — zasmucił się wuj Jacek. — Stała chyba ma bogatsze konto? — zwrócił się w kierunku mego drugiego brata.

— Nie powiedziałbym — odpalił ze smutkiem brat. — Szmugiel za granicę obrazów znanych mistrzów,

## ROMUALD LENECH

# ZWIERZENIA

obrabowanie zagranicznymi z naszymi podziurkami podziurkami za pomocą sięgnięcia ręką z dachu wagonu przez otwarte okno, gwizdanie dwu starych wartburgów i próba porwania małego samolotu...

— Toś zuch! — ucieśli się wuj Jacek. — Osiągnięcia na medal!

— Nie przechwalał się, Staszku — wpadł w słowo drugi wuj, Marek. — Na pewno mnie nie przeświadczył, kto, jak nie ja, ukradł tajny list z ambasady Królestwa Tutumkuru, ażeby unicestwić pogon za uprowadzoną do haremu naszą rodaczką? Kto przebrał się za generała lotnictwa Republiki Santa Migura, żeby odciągnąć uwagę od moich współników, którzy tymczasem obrabiali wagon na bocznicy, załadowany antykami? To jest stół roboty i za to były ciężkie pociągnięcia.

Ukryliśmy uśmiechy w dłońach. Trzeba być wyrozumiałym dla samochwalstwa wujaszki.

Włączył się dziadzio Bernard, który nie potrafił darować sobie sposobności do kurtuazji wobec pana:

— Sami przyznacie, że nikt tak zgrabnie nie truje, jak Dziadzia — spojrzał na naszą kuzynkę. — Ciach mach, facetkę częstuję swoim niby to normalnym papierosem, a ta za chwilę leży jak długa na podłodze. Wtedy cała feralna buszuję po mieszkaniu i obrabia je z zera. Albo Marylka. Nauczyła się wyrwywać kobietom na ulicy torebki i zadaje się z nadzianymi

forsą zagranicznymi. To jej czasem pomaga upłyniać towar.

— Dziadzio niedowidzi! I myli się — sprostował Tolo. — Ja jestem tajnym stróżem porządku i chwytam przestępców. Ostatnio przecieł nakryłem Marylkę i dostała dwa lata.

Spojrzelismy z wyrzutem i pretensją na Tola.

— Ty zawsze chcesz być lepszy od nas! — powiedziałem. — Nie tak, jak my. Stale tylko margines i złodziejszki. To niesprawiedliwość!

— Nie kłócie się — zapośredniczył dziadzio. — Takie problemy zawsze powstają w rodzinach aktorów. Jutro ty zagrasz znowu organ ścigania, a on przestępcę, nie martw się. Zeby tylko moda na kryminały w filmach i w telewizji nie wygasła! Westchnijmy na tę intencję.



— Dziękuję bardzo, stąd sam trafię.



— Najpierw tradycyjnie wypelnimy lajkoniaka.



— Za pół basa możemy w każdej chwili zepsuć nastroj przy stole i wypłoszyć gości...

## — NIE WIEM, co kupić Karolowi na gwiazdkę?

— Kup mu książkę.

— Jaką?

— „Szwajkara”.

— A może już ma.

— Na pewno nie ma, przed rokiem mi ją pożyty...

— TATO, kto to była Ewa?

— Pierwsza kobieta, która nie miała co na siebie włożyć.

W KSIĘGARNI:

— Mogłbym prosić książkę pt.: „Jak stać się bogatym w ciągu 3 miesięcy?”

— Oczywiście, proszę pana, — odpowiada sprzedawca. — Radziłbym kupić panu jeszcze jedną książkę.

— Jaką?

— Kodeks karny...

— MOJA ŻONA jest bardzo pedantyczna. Wczorajem, gdy wracam z pracy pomaga mi zdjąć płaszcz, podaje pantofle i rekawiczki.

— Po co ci w domu rekawiczki?

— Jak to po co? W gumowych rekawiczkach najlepiej myje się naczynia...

— COŻ TO za zwyczaj — zwraca majster uwagę pracownikowi — gwizdać podczas pracy.

— Pan wybaczy, ale gdy gwizdję, to nie pracuję.

— COŚ TAKA zdenerwowana? — pyta mąż żony.

— Bo znowu ktoś wycierał buty, o naszego psa.

MAŁY CHŁOPIEC zwraca się do sprzedawcy:

— Proszę kilogram chleba, tylko bez dziurek.

— Ale dlaczego, bez dziurek?

— Bo konfitura przez nie wypływa.

— PRAWDĘ powiedziałś, to wszystko tutaj, począwszy od mebli, a skończywszy na bieleńcu, jest moje. Coż ty miał przed ożenkiem?

— Spokój!

WIEŚ, wychodząc za mąż chciała-bym, żeby mój mąż był dwa razy ode mnie starszy.

— To niemożliwe, takich starych u nas już nie ma...

PĘDZI pociąg Elektryczny, Jaki szybki, Jaki słodki!

Pociąg pędzi Do Tarnowa, Wiezie list, a W nim te słowa:

Stęskniłm się ogromnie, Niebysza, Nieprzytomnie!

Gdyby ciocia, Razem z wujkiem, Zaprosiła Naszą trójkę,

Mnie, Stefana I Marcela — To by była Radość wielka!

Dziękuję ciocie Wciąż pamięta I chce u Was Spędzić Święta,

Jakże chętnie Was uściska! — Sto catusów Wasza Myszka.

## BOGDAN BRZEZIŃSKI

# Święta!

Wstę nadeszła Telegram ma: Urządź sobie Święta sama,

Nie ma głupich, Moja Myszko, Cenie wolność Nade wszystkim!

No i na to Nie ma rady, Wybieram Się w Bieszczady.

Czy u cioci, Czy u siebie, Wszędzie może Być jak w niebie!

Ja też na to Mocno liczę, Gdy Wesołych Świąt Wam życzę!



— Prezent dla ciebie od mieszkańców domu!



— Przecież wyraźnie pan mówił, abym choremu postawiła bańki.



— U mnie nie specjalnego. Właśnie leżę wygodnie i oglądam świąteczny program TV...

Nr 52 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V

# Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez polski

## PRZYPOMNIENIE!

Książka „Praktyczna kuchnia” autorzy M. Dudzik, M. Laskowska, K. Przyszkowska, S. Witkowska — podaje: „Ryby żywe musimy zabić. Żywa rybę nawilżamy w szklarce i uderzamy ciężarkiem w głowę, następnie ostrym nożem przecinamy podgardle do miejsca oparcia noża o kręgosłup. Po oczyszczeniu z łuski usuwamy wnętrzności uważając, aby nie uszkodzić żółci, gdyż wtedy ryba staje się gorzka. Usuwamy z głowy oczy i skrzela”. Książka „Praktyczna kuchnia” nie nie wspomina o grubych rybach!

podgardle do miejsca oparcia noża o kręgosłup. Po oczyszczeniu z łuski usuwamy wnętrzności uważając, aby nie uszkodzić żółci, gdyż wtedy ryba staje się gorzka. Usuwamy z głowy oczy i skrzela”. Książka „Praktyczna kuchnia” nie nie wspomina o grubych rybach!

## NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Najważniejsze jest dobre samopoczucie. Tym bardziej więc zadrozczyć ludziom, którzy w takim właśnie błogim stanie trawią i trawią. Nie, ale to nie, nie potrafi ich wzruszyć. Nawet spotkanie z Kostuchą. Kiedyś — a było to przed laty

— obserwowałem spokojną a raczej radosną geję mordercy kobiet Władysława Mazurkiewicza, tuż przed zaawieszeniem mu stryczka na szyję. Minę miał taką, jakby stała przed nim Brigitte Bardot nago.

To jest oczywiście przypadek krańcowy i takimi przypadkami zwykle zajmują się już psychiatrzy na klinice AM w Krakowie prowadzonej przez doc. dr. Adama Szymuska. Nie brak jednak i pospolitych wypadków samoumieszczenia a jednocześnie nienawistci bliźniego. Tupeciarze — różnego autorkamentu lumpy — bywają w tym względzie niedoścignieni.

Nie piszę moralitetów, ale trafił do mnie list niezwykły i trafił podobno następny jeśli ja wypowiem się publicznie. Korespondent — na razie anonimowo — donosi mi o dziwnym egzaminie podobno na Akademii Ekonomicznej w Krakowie zdawanym przez dziwnego studenta E. L. Nazwisko tego żaka na razie korespondent utrzymuje w tajemnicy, ale nie waha się spopularyzować. Nie wiem na co czeka?

Temu E. L. trudno pociągnąć szła nauka na innej już uczelni więc zrezygnował z indeksu, zwłazszcza że przypadkowo — tłumacząc się kłopotami — zgarnął zastawę stołową z hotelu „Cracovia” i zwinął ją w strychu u Domu Akademickim. Transakcje bardzo, bardzo go frapowały, podniecały. Nie chciał jednak zajmować się tylko handlem więc dusza podpowiedziała, by pokusił się jednak jeszcze raz o dyplom, zwłazszcza, że opuszcza go już chęć pozyskiwania restauracyjnych sztuców.

I stało się. Inteligentny E. L. namówił swego kochanego brata, studenta, by ten zdał za niego pismy egzamin a później — jakoby — kochany brat dał się przekonać, namówić, przebrał się w garnitur E. L. i wszystko poszło idealnie. Teraz na podobno skrupuły, wyrzuty sumienia i odbył spowiedź z tym moim korespondentem.

No proszę, sumienie: iść czy nie iść do rektora? Mamą świętą, to pomyślny! Może jednak wszystko ugrę, zachować w tajemnicy? Może z E. L. wyróżnie akurat geniusz, bo E. L. bywa w Klubie „Jaszczyr” i czyta „Studenta”. Ho, jakiego zdania byłby mój przyjaciel prokurator Henryk Solga?

## Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

P. KRYSZYŃSKA LOSKA ujawniła, że każdy kto „posiada dobrą dykę, niechęć do pracy i znajomość języków, w tym polskiego” może kandydować na spikera.

Tygodnik „Spilki” zorganizował w Warszawie rysownikowi Andrzejowi Mieleczkowi. Ekipa Telewizji Polskiej przybyła tam by przeprowadzić jednak wywiady z Szymonem Kobylskim i Andrzejem Wajdą.

Red. JACEK SEMKOWICZ z „Perspektyw”, który publicznie ogłosił co myśli o...

4. Fiat 126 p? 5. Jerzego Wittlina? — KAŻDY WYBIERA NA CO GO STAC!

## BAL!

Na łamach „Życia Warszawy” zapowiedziano bal sylwestrowy w Teatrze Wielkim, po czym wyjaśniono że balu sylwestrowego nie będzie bo bogate wnętrza Teatru Wielkiego nie pozwalają na organizowanie podobnych imprez. Taka, a nie odwrotna, kolejność notatek pobudza wyobraźnię odbiorców „Życia Warszawy”.

## RECENZJA!

Na łamach tygodnika „Film”, sympatyzującego z grupą Jerzego Hoffmana, ukazała się recenzja o „Trudnawej” Jerzego Hoffmana: „Sama rzeczność. Same 12y. Sam tandetny lukier”.

„KURIERKIEM” też możemy...



rys. M. Podgórski

zostawia żadnych śladów, bo nie bywa usminkowana!